Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502.- P. K. O. Nr. 151.100.

200 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **Mk 5000**, z odnoszeniem do domu **Mk 5500**. Zamiejscowa **Mk 5500**. Zagranicą Mk 800[illegible].

Nr. 1. — Rok VI. Kraków, piątek 26 stycznia 1923 r. Red. naczelny KRZYWY ANTO[illegible]

Czy rząd naprawy Rzeczypospolitej?

Nieparlamentarny gabinet gen. Sikorskiego, w państwie tak silnie demokratycznem, jak nasze, jest jaskrawym dowodem **bezsilności Sejmu.**

Po dwu miesiącach prób i wysiłków zmierzających do utworzenia rządu parlamentarnego, okazało się, że Sejm nasz nie jest w możności utworzenia gabinetu lewicowego, prawicowego albo przynajmniej koalicyjnego! Dzieje się zaś to w chwili brzemiennej wypadkami pierwszorzędnymi w polityce zagranicznej, w chaosie wewnętrznym i rozprężeniom gospodarczem tak straszliwem, że do zrównania się z Bolszewją już tylko krok jeden.

Gabinet gen. Sikorskiego znajduje się w obliczu zadań olbrzymich, zadań naprawy Rzeczypospolitej.

Jakżeż przyjął go ów bezsilny Sejm? Oto poza jedynym posłem Okoniem, który po expose premiera wyraził doń pełne zaufanie, lewa strona Sejmu oraz jego centrum oświadczyły mu sympatję i życzliwość z takiemi lub innemi zastrzeżeniami — prawa ścigana zarządzeniami premiera w kraju, prowokowana przez premiera w czasie wygłaszania expose, oczywiście odmówiła wotum zaufania. Ta część Izby poselskiej opierała się pozatem jeszcze na argumentach zasadniczych.

Sens ich jest w przybliżeniu następujący.

Jakikolwiekbądź **rząd naprawy Rzeczypospolitej** musi mieć bezwzględnie szanse conajmniej jednorocznego utrzymania władzy w swoich rękach, gdyż takiego okresu minimalnie potrzeba dla ułożenia planu i wprowadzenia w życie przedewszystkiem gospodarki finansowej w kraju. Pamiętać zaś należy, iż gospodarka finansowa jest jaknajściślej związana z problemami polityki zagranicznej, z całokształtem spraw w polityce wewnętrznej, handlowej itd. Wobec deklaracji niemal wszystkich stronnictw sejmowych, streszczających się w tem, iż **odpowiedzialności** za gabinet Sikorskiego nie mogą przyjąć, jest rzeczą jasna, że zasadniczego warunku, conajmniej jednorocznego utrzymania władzy, gabinet Sikorskiego **nie posiada.** Niektóre zresztą stronnictwa, jak np. P. S. L., oświadczyły niedwuznacznie, że gabinet Sikorskiego uważają jako **malum** necessarium, że jednakowoż nie zaprzestaną wysiłków w kierunku utworzenia gabinetu parlamentarnego, conajmniej koalicyjnego...

Poza tem dobór ludzi w gabinecie gen. Sikorskiego nie daje rękojmi, że podoła uciążliwemu zadaniu. Nie pomoże tu młodzieńcza energja premiera. On sam okazał się już dotychczas stronniczy i rozszczepił społeczeństwo na dwie grupy, czego mu, jako premierowi, absolutnie czynić nie było wolno. Minister spraw zagranicznych spotkał się już z kompromitującem przyjęciem sejmowej komisji spraw zagranicznych w sprawie wypadków na froncie francusko-niemieckim, polsko litewskim, a w szczególności w sprawie Kłajpedy. A ile jeszcze takich kompromitacji go spotka? Czy przypuszczać można, że taki właśnie minister spraw zagranicznych wzbudzić zdoła zaufanie u zagranicy dla Polski wyciągającej dłoń po pożyczki zagraniczne? Upadek ministra skarbu jest kwestją czasu najbliższego, gdyż znając jego poglądy, trudno przypuścić, ażeby zechciał pójść na rękę w projektach skarbowych stronnictwom wybitnie klasowym. Minister handlu jest nam zn[illegible] nie z tego, co zdziałał w swoim czasie, ale z tego, że był już raz ministrem, a to chyba niewystarczające jeszcze kwalifikacje.

Inni ministrowie — to jednostki bardzo poczciwe, ale bez wyraźnych konturów, bez skrystalizowanego programu.

W tych też warunkach trudno uwierzyć w powodzenie nowego gabinetu, trudno popierać umarłe w zaczątku pomysły. Ten, kto ma odwagę narażać państwo w ruinie na eksperymenta, niechaj ponosi odpowiedzialność. A może ona być potworna.

Krzywy.

Król rumuński przybywa do Warszawy.

(Telegram od naszego korespondenta).

Bukareszt. Przyjazd króla rumuńskiego do Warszawy, który miał nastąpić z końcem stycznia b. r., został z powodu ostatnich wypadków wynikłych po zabójstwie prezydenta **odłożony na marzec.** W marcu, z początkiem miesiąca, przybędzie król rumuński do stolicy Polski, aby zacieśnić serdeczne węzły sojusznicze między Polską a Rumunią.

Sprawa Eligjusza Niewiadomskiego

Nie chce ułaskawienia!

Warszawa. (A. W.) Dzisiaj 24 b. m. **o północy** mija **termin apelacji w sprawie skazanego Niewiadomskiego** i o ile do tego czasu apelacja nie będzie wniesiona, wyrok wydany dn. 30 grudnia, okaże się **prawomocnym.** Dzisiejsze dzienniki **zaprzeczają** wiadomości, jakoby adwokat Paschalski miał wnieść **prośbę o ułaskawienie** skazanego w imieniu rodziny zamordowanego prezydenta Narutowicza. O ile **wyrok** uprawomocni się przez niewniesienie apelacji, będzie on jeszcze **przed wykonaniem** przesłany wraz z aktami sprawy **Prezydentowi Rzeczypospolitej do** rozważenia, czy skazany zasługuje na łaskę. Od uznania Prezydenta zależy, **czy Niewiadomski będzie stracony,** czy też ulegnie innej karze.

(Tel. od naszego koresp.). Jak się dowiaduje, Eligjusz Niewiadomski wniósł przed paru dniami do Sądu Okręgowego ponownie podanie, w którem zawiadamia, że **nie zamierza składać jakichkolwiek próśb o łaskę,** gdyby zaś wniesiono podobne podanie poza nim, bez jego wiedzy, s[illegible] wczo **wypowiada się przeciwko temu.** Dalej o[illegible]żony prosi Sąd, by wyrządził mu „łaskę" i p[illegible]słał zgodne z rozprawą akta jego sprawy, z [illegible] mienionem wyżej podaniem do rozpatrzenia [illegible] roku przez Prezydenta Państwa, powstrzyn[illegible] się od jakiejkolwiek opinji ku złagodzeniu roku.

Czyżby zmiana ustawy o reformie rolnej?

Warszawa. (Tel. od nasz kor.). Jutro o godz. 5. po poł. odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem między innemi ma zapaść uchwała w sprawie projektu noweli do ustawy o reformie rolnej, którą to ustawę poruszał [illegible] raj prezyd. min. gen. Sikorski w Sejmie w s[illegible] przemówieniu. Przed południem ma się ze[illegible] Komitet polityczny Rady Ministrów.

Zniesienie sądów doraźnych.

Warszawa. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu komisja prawnicza obradowała nad wnioskiem Związku Ludowo-Narodowego w sprawie **zniesienia sądów doraźnych** w województwach: poznańskiem, pomorskiem i śląskiem. Tymczasem nadeszło od rządu zawadomienie, że **Rada minist[illegible]** na onegdajszem posiedzeniu **postanowiły sądy doraźne w całem państwie uchylić, pozostawiając** je jedynie w paru okręgach, **dotkniętych plagą bandytyzmu. Dalsze obrady odroczono.**

Wojna gospodarcza francusko-niemiecka.

Traktat Wersalski nałożył na sprawców wojny światowej, t. j. Niemcy, obowiązek zapłacenia zwycięskim mocarstwom odszkodowania w kwocie 132 miljardów marek w złocie, z czego na Francję, jako najbardziej zniszczoną przez barbarzyństwo niemieckie, przypadało 52 proc. Szkody wyrządzone Francji są olbrzymie; nie można wskrzesić miljonów ludzi, poległych na polu walki, nie można wlać napowrót w ich żyły morza przelanej krwi, ale można i trzeba, aby winowajcy odbudowali te kwitnące departamenty francuskie, które grabież i barbarzyńskie niszczycielstwo Niemiec zamieniły w pustynię.

Sprzymierzeńcy nie chcieli się znęcać nad pokonanymi, więc poszli w ustępstwach jak najdalej, rozkładając spłatę odszkodowań na wygodne raty. Ale Niemcy spostrzegły rychło, że między wykonawcami Traktatu Wersalskiego są różnice i postanowiły je wyzyskać. Nie chcąc płacić, udawały bankructwo; o równowadze budżetowej nie myślano wcale, czyniono szalone wydatki na koleje, lotnictwo, inwestycje państwowe, a nawet niedawno wyznaczono 31 miljardów marek jako subsydjum fabrykantom statków handlowych. Na wszystko były pieniądze, tylko nie na wypłaty zobowiązań, wynikających z Traktatu Wersalskiego.

Przyznawane moratorja rozzuchwalały Niemców coraz bardziej i kiedy okazało się wreszcie, że Niemcy dobrowolnie nie dotrzymają przyrzeczeń, Francja przystąpiła do zapowiedzianych sankcyj karnych, t. j. zajęcia najbogatszego w skarby mineralne, a zarazem przemysłowego terenu, t. j. Zagłębia Ruhry, po prawym brzegu Renu. Wojska francuskie i belgijskie zajęły koleje: Düsseldorf, Duisburg, Mühlheim, Oberhausen-Elberfeld, znajdujące się w t. zw. strefie neutralnej, a następnie Essen (siedzib- Kruppa), Barmen, Bochum, Dorstein, Dortmund i Hamm, t. j. cały okręg przemysłowy.

Rząd niemiecki wszczął larum na cały świat, że mu się dzieje krzywda: urzędników wezwał do biernego oporu, robotników do strajku. Przyszła mu w pomoc socjalistyczna międzynarodówka: zarówno angielska partja robotnicza jak i moskiewskie sowiety, przeciw... demokratycznej, republikańskiej Francji.

Ale rząd francuski się tego nie ulękł i na wszystkie trudności odpowiada konsekwentnemi zarządzeniami. Celem sparaliżowania strajku kolejowego sprowadzono francuskich kolejarzy i pułki kolejowe. Dyrektorów kopalń, którzy się sprzeciwiali zarządzeniom francuskim przymknięto, banki niemieckie, chcące wywieźć gotówkę, obłożono sekwestrem, strajk wypadł marnie, a na zajętym terenie panuje spokój zagwarantowany przez 200.000 żołnierzy francuskich i belgijskich, którzy obsadzili cały okręg.

Nie jest to koniec zarządzeń karnych, a w najbliższej perspektywie widać wydalanie pruskich urzędników, odcięcie Zagłębia Ruhry granicą celną od Prus, i wreszcie zupełne wyodrębnienie tego obszaru i przemienienie go w samodzielną jednostkę administracyjną.

Paryski „Journal“ przynosi ciekawy opis zagłębia, obsadzonego przez Francję, Belgję i Włochy.

„Basen wesfalsko-reński otoczony jest czterema rzekami: Wupper, nad którą leżą miasta Elberfeld, Barmen i Solingen, Ruhra, przepływająca przez Muelheim, Emscher, która tworzy na północy granice terenów węglowych oraz Lippe. W środku — Essen. Ren przepływa przez trzy wielkie porty Duesseldorf, Ruhrort i Duisburg. Zagłębie stanowi jeden wielki węzeł kolejowy, przecinają go trzy kanały, nad któremi leży kilkadziesiąt portów. Temi drogami wodnemi i kolejowemi sprowadzane są do zagłębia materjały przeznaczone do obrobienia przy pomocy olbrzymich pokładów węgla, potrzebnego do wyrobów metalurgicznych. Tą samą drogą odsyłane są przedewszystkiem dla użytku fabryk niemieckich oraz dla gospodarstw rolniczych w Niemczech, a następnie na rynki zagraniczne niezliczone przetwory węgla: benzol, produkty chemiczne, fenol, przedmioty metalurgiczne, sztaby stalowe, szyny, maszyny, narzędzia i t. d.

Posiadając kontrolę nad drogami wodnemi i kolejowemi Ruhry, Francja będzie mogła rozciągnąć kontrolę nad przemysłem niemieckim. Będzie ona mogła wstrzymać lub opóźnić wysyłkę 100 miljonów ton węgla, 40 miljonów ton produktów metalurgicznych, 2 miljony ton smoły, czyli, że będzie ona mogła każdej chwili wstrzymać dumną działalność gospodarczą trzydziestu potentatów niemieckich, którzy oświadczyli, że klęska nie pociąga za sobą odszkodowań“.

Ostre zarządzenia. — W Ruhr fundament przyszłej wojny. — Mocne stanowisko Francji. Niemcy w strachu o jutro. — Szukają pośredników. — Francuscy inżynierowie jadą do kopalń niemieckich. — Koleje nie staną. — Represje przeciw krnąbrnym przemysłowcom. Strajk górników nie uda się.

Wiedeń. (A. W.) „Petit Parisien“ donosi, że **rząd francuski wcale nie lęka się gróźb, ani strajków niemieckich** i zdecydowany jest na wypadek dalszych strajków uciec się do **jak najradykalniejszych środków**, by przeprowadzić **gospodarcze odłączenie Zagłębia od Niemiec.** W ostatnich dniach jeszcze **wysyłano węgiel do Niemiec, wysyłki te jednak ustaną zupełnie,** skoro przyjdzie do gospodarczego odłączenia Zagłębia. Wypracowano już także plan przegrupowania wojsk okupacyjnych i zorganizowania służby kolejowej. Co się tyczy kwestji walutowej, to istnieje **zamiar emisji nowego pieniądza dla Zagłębia.**

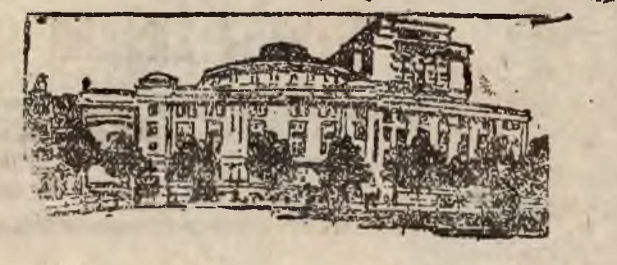
Wiedeń. (A. W.) Według informacji „Neue Fr. Presse“ przyjęli francuscy ministrowie na audjencji przedstawicieli prasy i zapewnili ich, że **francuskie władze przewidziały już cały szereg zarządzeń, które sparaliżują skutki ewentualnego strajku.** Na wypadek gdyby 450 tysięcy robotników niemieckich porzuciło pracę, spodziewają się ministrowie **zapomocą polskich, włoskich i czechosłowackich robotników pracę tę podjąć.** Zresztą wykluczone jest, aby Niemcy mogły się obchodzić bez węgla z Zagłębia Ruhry. Ministrowie podkreślili również **możność wywierania nacisku na górników zapomocą ewentualnego odmówienia żywności.**



Gmach Związku Zrzeszeń górniczych w Essen.

Paryż. (A. W.) „Temps“ w ostatnim wstępnym **artykule występuje za definitywnem odcięciem Zagłębia Ruhry od Niemiec.** „Temps“ jest zdania, że tego rodzaju postępowanie jest wskazane interesem **ogólnego pokoju.** Posiadanie węgla z Zagłębia Ruhry **umożliwi Niemcom wojnę rewanżu,** skierowaną przeciw najbliższym swoim sąsiadom.

Wiedeń. (A. W.) Poincare wczoraj wieczór, po ponownej konferencji z ministrami: wojny i robót publicznych, jakoteż z marszałkiem Fochem, oświadczył, że **niema najmniejszego powodu do obaw o rozwój wypadków w ziemiach okupowanych.** Francja była przygotowana na wielkie trudności, obecnie zaś odbywa się **decydująca walka między nią a Niemcami.** Niemcy sądziły, że Francja ustąpi, ale mylą się bardzo, albowiem **Francja wypowie w tej walce ostatnie słowo.** Cała prasa francuska zapewnia, że **niema mowy o strejku generalnym,** przyszło tylko tu i ówdzie do demonstracji, których znaczenia nie należy przeceniać. **Robotnicy Zagłębia nie mają ochoty głodować dla rządu berlińskiego i dla przemysłowców.**



Teatr w Bochum.

Berlin. (A. W.) Prasa berlińska wobec wypadków w Ruhrze zajmuje bojowe stanowisko, wzywając Niemców do „durchhalten“ (do wytrwania) do ostatniego tchu. Zarazem podaje prasa **fantastyczne wiadomości** o pesymistycznym nastroju w Paryżu. Trudno jednak ukryć, że w **Niemczech z największą obawą wyczekują przyszłości;** oprócz zacietrzewionych szowinistów wszyscy są przekonani, że **Francuzi nie cofną się przed niczem,** aby akcja, na którą zdecydowali się po tylu walkach ze sobą, była uwieńczona rezultatami jak najbardziej pomyślnemi. O energji Francuzów świadczy to, że mimo częściowego strajku kolejarzy niemieckich w Dortmundzie **własnymi siłami poprowadzili pierwszy pociąg kolejowy z Dortmund do Essen i Duisburga.** Dalsze francuskie oddziały techniczne są już w drodze do Zagłębia. Władze francuskie oświadczają, że **strajki karać będą z całą stanowczością.** Zapewne w Związku z tem pozostaje fakt, że **zapowiedziany w Essen wybuch strajku generalnego nie nastąpił. Dotychczasowe częściowe strajki wymuszano na robotnikach** przy pomocy urzędników i po części sztygarów.

Berlin. (A. W.) Rząd niemiecki — jak się dowiadujemy z kół dobrze poinformowanych — **czyni staranią o interwencję pewnego państwa** w konflikcie niemiecko-francuskim. Informują zarazem, że **państwem tem nie jest Angja,** która **dostarczając Niemcom olbrzymiej ilości węgla, jest** obecnie zainteresowana w złagodzeniu konfliktu.



Domy robotnicze w Essen.

Rzym. (A. W.) Telegraphen Comp. podaje: Według informacji pism rzymskich, wyczekuje Watykan stosownej chwili, by **wystąpić z akcją pojednawczą w konflikcie francusko-niemieckim.** Jak donoszą poszczególne pisma, przyjął Watykan z pewnym zadowoleniem fakt, że Włochy nie przyłączyły się do wojskowego obsadzenia Zagłębia Ruhry.

Wiedeń. (A. W.) „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża, że tamtejsze dzienniki zapowiadają **mobilizację urzędników kolejowych, w celu utrzymania ruchu kolejowego w Zagłębiu Ruhry.** Jak słychać, w Wersalu utworzył się już oddział zmobilizowanych urzędników kolejowych, mających pełnić służbę przy pociągach. Rząd francuski powołał nadto licznych inżynierów z kopalń francuskich do służby w Zagłębiu Ruhry.

Moguncja. (PAT). **Dwudziestu trzech przemysłowców aresztowanych** niedawno w Zagłębiu Ruhry i odstawionych do Moguncji, będzie jutro postawionych przed sąd wojenny. Rozprawa będzie prowadzona wedle procedury francuskiej. Na rozprawę przybyło wielu korespondentów z dzienników amerykańskich i niemieckich. Delegacja Rady Robotniczej z Essen, która udała się do Moguncji celem zażądania uwolnienia aresztowanych, nie została wysłuchana, uzyskała jedynie pozwolenie odwiedzenia w więzieniu, oraz zapewnienie, że więźniowie są traktowani z należytemi względami.

Bordeaux. (PAT). Donoszą z Essen, że strajk w okręgu Ruhr nie jest **ani powszechny,** ani **całkowity.** Stalownie i inne zakłady przemysłowe oraz **prywatne kopalnie są czynne.** Strajk daje się odczuwać tylko w kopalniach rządowych. Władze okupacyjne są przekonane, iż w ciągu krótkiego czasu dzięki energicznej akcji francuskiej **strajk zostanie zlikwidowany.**

Co się dzieje na Litwie Kowieńskiej.

Polacy są gnębieni i prześladowani na każdym kroku.

Zbrojny zamach litewski na Kłajpedę, będącą, jak wiadomo, pod opieką państw sprzymierzonych, a w szczególności Francji — zwrócił uwagę Europy na Litwę Kowieńską, jej politykę, oraz na stosunki, jakie panują w tym kraju.

Litwa Kowieńska to kraik mały, lecz wielki, jeżeli chodzi o **nienawiść do wszystkiego co polskie**. Położenie Polaków jest tam **rozpaczliwe**. Młode państewko i jego rząd, w którym dominują zwolennicy Chrześcijańskiej Demokracji (stronnictwo nie mające nic wspólnego z zachodnio-europejskiem znaczeniem tej nazwy) uważały sobie za pierwszy obowiązek zarządzić już dość wcześnie, **na wzór bolszewicki, zniesienie prywatnej własności większej i średniej**. Ponieważ znamienniejsza własność ziemska znajduje się nieomal **wyłącznie w ręku polskim**, drakońskie zarządzenie przyprawiło głównie Polaków o **kolosalne straty rujnując ich doszczętnie**.

Wywłaszczono więc na rzecz państwa wszystkie lasy, bez wynagrodzenia ich właścicieli; zasekwestrowano **30% własności ziemskiej, którą** następnie rozparcelowano, w końcu **wywłaszczono Polaków** z korzystania wód bieżących, torfowisk, gliny, wapna itd.

To wszystko działo się jeszcze przed uchwaleniem litewskiej reformy rolnej, z chwilą zaś przyjęcia jej rozpoczęła się dalsza likwidacja własności ziemskiej. Najwyższą cyfrą pozostawioną w ręku byłego właściciela było **80 hektarów**, ale i ta własność nie jest dostatecznie na przyszłość zabezpieczona. **Polakom zaś wogóle zabroniono nieruchomości zakupywać, sprzedawać lub dziedziczyć.**

Pozatem **Polacy są narażeni na liczne ze strony litewskiej szykany**. Obywatel państwa, mówiący po polsku i uchodzący za Polaka ma codziennie nowy repertuar mąk czyśćcowych, które mu gotują przemyślne czynniki litewskie.

Litwini, do których kultura zachodu europejskiego i religja chrześcijańska dotarły w języku polskim, **dziś depcą go przy każdej okazji nogami. Żywiołowa** nienawiść do każdego słowa polskiego uwydatnia się **na każdym kroku**. Aczkolwiek jest faktem niezaprzeczonym, że całe powiaty mówią głównie językiem polskim i każdy niemal inteligentniejszy Litwin włada nim prawie że poprawniej, aniżeli litewskim, **skazane jest każde słowo polskie na banicję. Napisy polskie są posuwane skrupulatnie**, a cudem nieledwie nazwać trzeba, że na narożnikach kowieńskich ulic pozostał poza litewskim, rosyjskim i żydowskim, także polski. **Urzędnik nie ośmieli się przemówić i prywatnie po polsku**, by się w karjerze nie narazić na niebezpieczeństwa wielkie. Nawet bankowym urzędnikom wzbroniono surowo używać polszczyzny.

Jedyną zdobyczą polskości na Litwie, to **kilka gimnazjów**, nie pobierających zresztą prócz poniewieskiego **żadnych subsydjów państwowych**; podobnie i szkoły powszechne w przeważnej części **utrzymywane są kosztem ludności**.

Specjalnie wrogą postawę wobec Polski i Polaków zajmuje Kościół katolicki. Większa część księży, to t. zw. **księża litwomani, typ chorobliwego wprost szowinisty**. Podczas, gdy dawniej w kościele używano tylko języka polskiego, dziś go zupełnie tam niema. Kazania i ewangelje czyta **się oczywista w języku litewskim**. Jak daleko się szowinizm księży posuwa, o tem świadczy fakt, że Polakom, spowiadającym się po polsku zwraca się uwagę na to, że **tylko po litewsku każdy winien się spowiadać**. Mimochodem tylko zaznaczyć trzeba, że poziom tak naukowy jak moralny tych księży jest **bardzo niski**.

Specjalnemi względami rządu litewskiego cieszą się natomiast **żydzi, stanowiący wysoki procent ludności tego państewka**. Posiadają oni tam **kilka gimnazjów żargonowych i hebrajskich**. Dużo żydów szło na ochotnika do armji litewskiej przeciw Polsce, a uczniowie i uczennice żydowskich gimnazjów biorą zawsze w kolorach żydowskich błękitno-białych patrjotyczny udział w narodowych uroczystościach litewskich. **Żydzi tu uważają się za Litwinów**. Takiej postawie żydów zawdzięcza Litwa też propagandę filolitewską w świecie oraz finansowe poparcie.

Później próbowali Litwini ukrócić trochę aspiracje żydowskie, alarmy jednak żydów zagranicą sprawiły, że Anglja stanęła w ich obronie i wymusiła **na Litwie przywrócenie skasowanego ministerstwa dla spraw żydowskich itp. pretensji**.

Armja litewska zorganizowana jest **przez niemieckich instruktorów** i przedstawia się nienajgorzej.

Administracja cywilna przepełniona jest głównie **Niemcami** oraz reemigrantami litewskimi z Ameryki.

Oryginalny obraz przedstawia administracja gminna na Kowieńszczyźnie. Niemasz tam urzędników mianowanych przez rząd, a **jest zaprowadzony rodzaj sowietów. Urzędnicy komunalni wychodzą z wyborów**. Wobec tego gminy są po większej części opanowane przez proletarjat.

Handel i przemysł znajduje się wyłącznie niemal w rękach żydowskich. Przemysłu jest naogół mało. Pod względem finansowym urządziła się Litwa dość sprytnie, ściągając od reemigrantów i kupców dolary do kas państwowych.

Co się tyczy **stosunku Litwy do Rosji**, to jest on jak najlepszy. **Bolszewicy gospodarzą tu jak u siebie w domu**, nie krępując się bynajmniej i nieomal jawnie agitują za bolszewizmem. Wogóle **Litwa przedstawia doskonały i podatny teren dla agitacji tak bolszewickiej, jak i niemieckiej**.

Anglja proponuje utworzenie z Kłajpedy wolnego portu. — Rząd Polski żąda zlikwidowania zamachu litewskiego. — Instrukcje dla delegata polskiego w Kłajpedzie.

Londyn. (PAT) Jak donosi „Daily Telegraph“, opinja angielska jest stanowczo przeciwko utworzeniu z Kłajpedy corpus separatum, w rodzaju Gdańska albo Rjeki. Według angielskiego punktu widzenia interesy polskie zostałyby należycie zabezpieczone **przez utworzenie z Kłajpedy wolnego portu**. Dzienniki sądzą, że konferencja ambasadorów ureguluje sprawę Kłajpdy już w najbliższym czasie.

Wczoraj ambasador francuski odbył w urzędzie spraw zagranicznych naradę w sprawach dotyczących Kłajpedy.

• • •

Warszawa. (A. W.) Dzisiaj obradowała **komisja sejmowa** nad sprawą Kłajpedy. Z polecenia minista spraw zagranicznych Naczelnik Wydziału wschodniego zdał **wyczerpujące sprawozdanie** z przebiegu sprawy kłajpedzkiej, z działań rządu polskiego od chwili podpisania traktatu wersalskiego, który oddał **władzę zwierzchnią nad terytorjum Kłajpedy mocarstwom sprzymierzonym**, między innemi w sprawozdaniu zaznaczonem było, że **rząd francuski**, uprzedzony o gotującym się zamachu, **przestrzegł** przed jego następstwami **rząd** kowieński, co jednak nie wstrzymało band litewskich od wtargnięcia do Kłajpedy. Konferencja **ambasadorów wysłała komisję specjalną**, która przybyła do Gdańska i dzisiaj wyjeżdża do Kłajpedy. Minister Skrzyński po wyjaśnieniu Naczelnika Wydziału oświadczył, iż rząd polski ani na chwilę nie wątpi, że **mocarstwa sprzymierzone znajdą środki, ktcre przywrócą status quo w Kłajpedzie.** Rząd polski nie dopuszcza możliwości przystąpienia do rozważania merytorycznego przed **ostatecznem zlikwidowaniem zamachu litewskiego** i będzie bronił stanowczo interesów polskich w Kłajpedzie, które zwłaszcza z punktu widzenia **ekonomicznego są ważniejsze** od interesów Litwy. Rząd polski uważa, że zamach litewski stwarza położenie, w którem **jest konieczne** jednoczesne z jego zlikwidowaniem załatwienie spraw dotychczas **niezdecydowanych**, a stanowiących wa[illegible] **pokoju na wschodzie Europy.** Rezultatem posiedzenia komisji była **uchwała**, w której komisja stwierdza, że **zamach litewski** winien być z**likwidowany w sposób** stanowczy i zapewni[illegible] **utrzymanie pokoju.** Państwo polskie bowiem nie pogodzi się z faktem wywarcia przez zamach na Kłajpedę **gwałtu na najżywotniejsze interesa** [illegible]**stwa polskiego.** Uchwała wyraża przekonanie, że **zamach litewski nie wpłynie na merytoryczne roz[illegible]strzygnięcia sprawy kłajpedzkiej** przez Radę Ambasadorów, które zgodnie z dotychczasowym projektem **uwzględni** obok praw miejscowej ludności litewskiej **w całej pełni wielkie interesy Państwa Polskiego w Kłajpedzie**, tembardziej, że stan rzeczy w Gdańsku nie zaspakaja dostatecznie **potrzeb Państwa Polskiego na Bałtyku.**

• • •

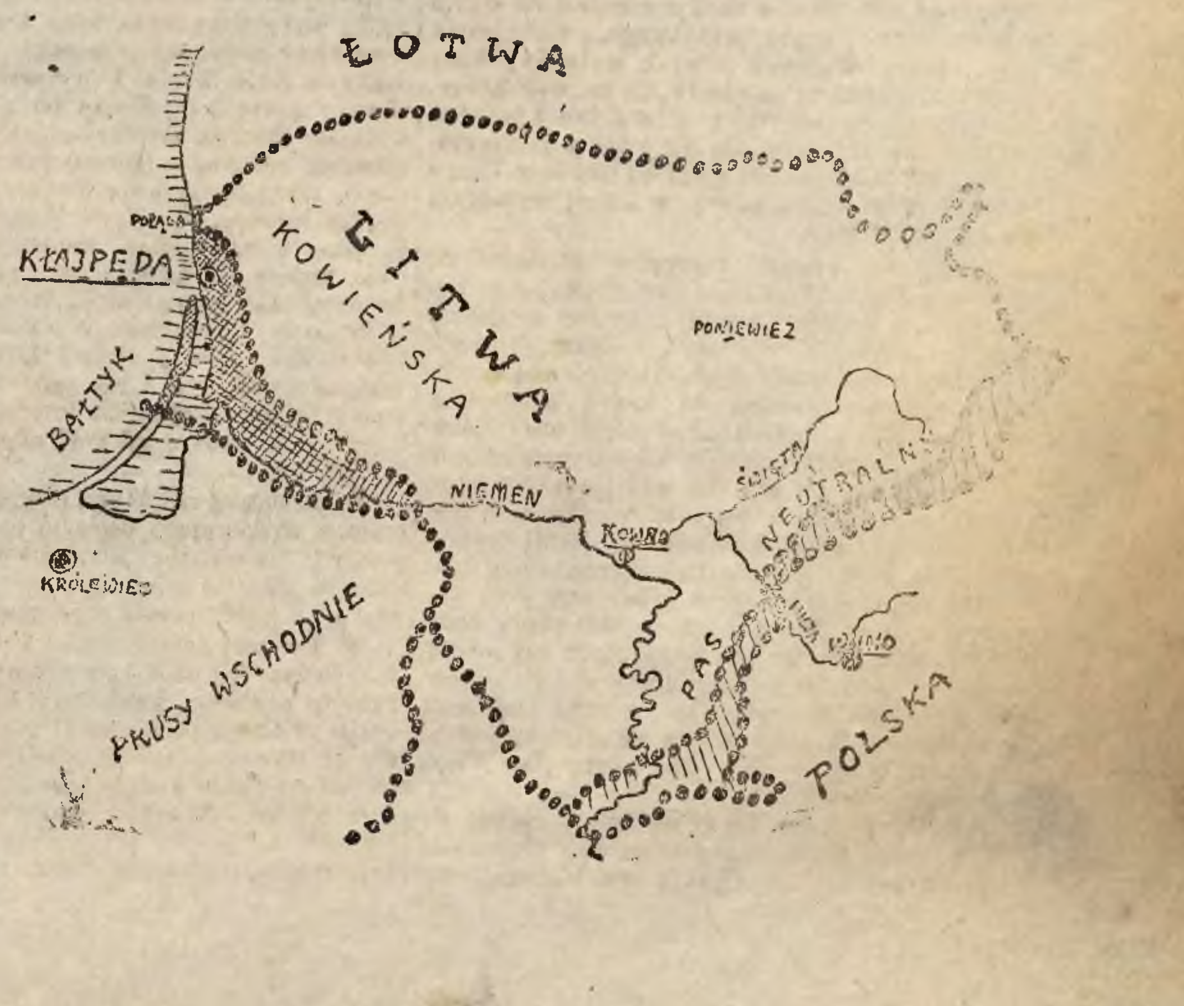
Warszawa. (Tel. wł.). Jutro wyjeżdża do Kłajpedy delegat Min. Spr. Zagr., Adam hr. Tarnowski, z instrukcjami dla delegata Rządu polskiego w Kłajpedzie, Dra Szaroty.

Wyjazd Prezydenta Państwa.

Warszawa. (Tel. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski, wyjechał dziś rano na parodniowy wypoczynek do Spały. P. Prezydentowi towarzyszą: Dyr. gmachów reprez. Skórewicz, sekretarz osobisty Potocki, oraz adjutanci.

Poseł Głąbiński chce złożyć przewodnictwo w Komisji skarb. budżetowej.

Warszawa. (Tel. od nasz koresp.). Prezes Komisji skarbowo-budżetowej, poseł Głąbiński oświadczył dzisiaj, że wobec przejścia jego Klubu do opozycji ma zamiar zrezygnować ze stanowiska przewodniczącego Komisji.



Listy paryskie.

(Od własnego korespondenta „Gońca Krak.“)

I.

Jak Mussolini doszedł do władzy.

Paryż.

Nagły żywiołowy ruch, który w ciągu kilku dni rzucił całe Włochy wraz z ich królem w objęcia faszyzmu jest bardzo bogatą dziedziną do rozmyślań nad przyczynami, jakie do zwycięstwa faszyzmu doprowadziły, oraz nad skutkami politycznemi i społecznemi tego zwycięstwa dla Włoch. **Jest to niewątpliwie ruch narodowy,** w pełnem znaczeniu tego słowa, albowiem faszyzm **chce Włoch wielkich i potężnych, samodzielną politykę prowadzących, Włoch wyzwolonych od kantorów bankierskich,** które dotychczas niemi rządziły, Włoch dumnych i pilnie owoców zwycięstwa strzegących. Jest to także ruch społeczny, reakcyjny, — w dodatniem i pięknem słowa tego zrozumieniu (nie trzeba się bowiem bać słowa „reakcya“), — ruch reakcyjny, to znaczy przeciwdziałający zamierzeniom sprzymierzonych sił międzynarodówki żydowskiej, ruch zwalczający rewolucyę, a dążący do realizowania reform społecznych w atmosferze ładu, dyscypliny i sprawiedliwości.

Rozmyślania jednak pozostawiamy naszym czytelnikom. Chcielibyśmy natomiast wyjaśnić w jaki sposób Benito Mussolini doszedł do władzy i w jaki sposób wlał swój ruch rewolucyjny w reformy legalne.

Przedewszystkiem ruch faszystów (fascisti), od chwili swego powstania (z końcem 1919 roku) potrafił sobie zjednać swą akcją uzdrawiającą opinię publiczną Włoch. To był pierwszy atut Mussolini'ego; wiedział on o tem doskonale i czekał tylko swej godziny. A jednocześnie organizował energicznie swych zwolenników na sposób wojskowy, bacząc pilnie, aby mieć pewne organizacje wśród kolejarzy, pocztowców, i t. p., to znaczy aby móc na swój użytek wykorzystać w razie potrzeby te główne arterje życia państwowego, jakiemi są dzisiaj koleje, poczta i telegraf.

Dnia 24 października Benito Mussolini otwarł w Neapolu kongres faszystów i zdał sobie ostatecznie sprawę, że olbrzymia większość włoskiej opinji publicznej jest za nim. Decyzję, którą już powziął, postanowił więc odrazu wprowadzić w czyn. Opuścił pospiesznie Neapol, udając się do Medjolanu, gdzie siedziba jego głównego organu („Popolo d'Italia“) była odtąd jego fortecą. Tu otrzymywał informacye o tem, co się działo w Rzymie i w całym kraju, stąd wydawał rozkazy.

Jeszcze przed kongresem neapolitańskim Mussolini nawiązał pertraktacje z wybitnymi przywódcami parlamentarnymi, jak z pp. Orlando Salandrą i Giolitti'm, w celu utworzenia do spółki z nimi silnego rządu narodowego, rozwiązania Izby i przeprowadzenia nowych wyborów. Stare wygi parlamentarne zgadzały się na współpracę, ale przyrzekały faszystom tylko 3 lub 4 portfele drugorzędne. Mussolini nic nie mówiąc pertraktował z nimi dalej. Giolitti wygłosił nawet w Cuneo dnia 23 października mowę, w której wyciągnął do faszystów rękę.

Tymczasem kongres faszystów skończył się w nocy z 25 na 26 października. Żegnając swych kolegów, p. Michele Bianchi, sekretarz generalny „Partito Nazionale Fascista“, mówił: „Wszyscy my obecni przysięgamy że dzieło przez nas rozpoczęte będzie dokonane do końca bezlitośnie, zdecydowanie, zwycięsko...“ I tejże nocy „centurye“ i „legjony“ faszystów zaczęły maszerować na Rzym i otaczać go, aby odjąć rządowi chęć obrony, a w całym kraju zaczęły zajmować prefektury, oraz inne gmachy rządowe. Teraz dopiero w Rzymie zdano sobie sprawę ze znaczenia słów Mussolini'ego, wygłoszonych wieczorem dnia 24 października w Neapolu: **„Albo nam rządy będą oddane, albo sami po nie sięgniemy!“** Do soboty 28 października rano, faszyści gotowi byli jeszcze zgodzić się na to, aby im rządy „oddano“ dobrowolnie. Ale właśnie o świcie dnia tego stała się rzecz, która o mało nie pogrążyła Włoch w wojnę domową.

Gabinet p. Luigi Facta nigdy nie cieszył się we Włoszech autorytem. Powszechne głosowanie i system proporcjonalny dały we Włoszech złe bardzo rezultaty: stronnictwa były liczne, rozdrobnione, nie było żadnej zdecydowanej większości, niczem jak dotychczas w Polsce. Żaden z ludzi z autorytetem i doświadczeniem nie mógł wytworzyć rządu, bo przeszkadzały mu w tem apetyty i niechęć rywali. Utrzymywały się więc u władzy tylko gabinety blade, złożone z ludzi drugorzędnych. Takim był gabinet Benomi, takim był gabinet Facta. Sam p. Facta, którego poznałem osobiście w Genui, jest człowiekiem zacnym, który zdawał sobie sprawę z tego, że przyszła chwila podania się do dymisyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co się dzieje na Górnym Śląsku?

Co się dzieje w niem. części Śląska? — Komedja „żałoby“ Niemców. — Przygotowania do puczu?

(Od naszego korespondenta śląsk.)

Katowice, 17 stycznia.

Niedziela ubiegła minęła w przyznanej Niemcom części G. Śląska, podobnie jak i w Niemczech całych, pod znakiem „żałoby“ z powodu rzekomego „gwałtu“ i „krzywdy“, jaką Niemcom wyrządzili Francuzi, zajmując zagłębie Ruhry. Na Śląsku niemieckim owa „żałoba“ była tem „efektowniejszą“, że w tym kraju polskim, w którym obecnie znowu rządzą niepodzielnie elementy szowinistyczno-niemieckie, z szczególną starannością śledzi się usposobienie każdego mieszkańca i biada temu, ktoby na dany z góry rozkaz okazywania naprzykład „żałoby“, tego rozkazu nie usłuchał: wystarczyłoby to, aby — choćby zresztą był najpatrjotyczniejszym w świecie Niemcem, na zawsze uzyskał piętno „zdrajcy ojczyzny niemieckiej“ lub „agitatora wszechpolskiego“.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach i pod takim naciskiem „żałoba“ niemiecka na Śląsku wypadła według rozkazu nadzwyczaj „podniośle“. Wszędzie bito we dzwony, w kościołach ewangelickich na rozkaz synodu odbyły się nabożeństwa żałobne z odpowiedniemi kazaniami, a do ludności katolickiej wydał biskup wrocławski kardynał Bertram nawet osobny list pasterski z okazji utraty zagłębia Ruhry. Popołudniu wszędzie odbyły się wiece protestujące, oczywiście pod „opieką“ uzbrojonych band wszechniemieckich. Aby komedji żałoby nadać pewną cechę tragicznej farsy, zakazano nawet wszystkich przedstawień w teatrach i zabaw publicznych.

* * *

No — nagrzeszyli się Niemcy i nabroili dosyć, i trochę pokuty im nie zaszkodzi. Tylko że ich pokuta i „żałoba“ nie wydają się być szczerymi. Z niemieckiej części Śląska nadchodzą alarmujące wieści o wielkich zbrojnych przygotowaniach tajnych organizacji nacjonalistycznych, zwróconych narazie niewiadomo przeciw komu; jedni twierdzą w związku z pogłoskami o rzekomym współudziale Polski w sankcjach, że przygotowania te mają na celu odparcie ataku polskiego, drudzy zaś, że chodzi o obalenie republikańskiego ustroju w Niemczech i przywrócenie monarchji.

Że przygotowania takie są w toku, potwierdza wczorajszy niemiecki „Oberschl. Kurier“, wychodzący w Król. Hucie, który zaznacza m. in., że niemiecka część G. Śląska od niejakiegoś czasu stała się centralą zbrojnej organizacji wszechniemieckiej, rozpowszechnionej już w całych Niemczech. Tutaj schodzą się wszystkie nici, stąd wychodzą rozkazy. Z całych Niemiec zjeżdżają na G. Śląsk młodzi ludzie, pozostający bez zajęcia i nie mający nic do stracenia, aby wstąpić tutaj do owej tajnej organizacji, która daje im dobre utrzymanie i dobry żołd. W miastach jak Gliwice, Bytom, Zabrze, Król. Huta i Racibórz całe bandy tych młodych ludzi i różnego rodzaju szumowin co chwila demonstracyjnie przeciągają przez ulice, śpiewając „Deutschland über alles“ i „Die Wacht am Rhein“.

Prasa polska zaś donosi o licznych wypadkach terroru, stosowanego przez te bandy na ludności polskiej. Znamiennem jest, że i policja niemiecka i pewna część urzędników państwowych solidaryzuje się z działalnością orgeszowców.

W Bytomiu zaszedł przed kilku dniami wypadek, że urzędnik policyjny zdarł orzełka polskiego z czapki pewnemu urzędnikowi kolejowemu, który był w służbie i pociąg swój zaprowadził z Katowic do Bytomia. Orzełka rzucił bohater teutoński daleko od siebie a czapkę stratował nogami. Widać, jak już sam widok martwej oznaki polskiej niektórych Niemców przyprawia o pasję. W Kielczy, na Śląsku opolskim, napadła banda orgeszowców na pewnego Polaka urzędnika wojewódzkiego, który bawił w Kielczy u swych krewnych i właśnie wracał z Kościoła. Dano do niego około 10 strzałów rewolwerowych, na szczęście raniąo go tylko lekko.

Z takiemi niebezpieczeństwami połączone jest choćby tylko samo ukazanie się Polaka po tamtej stronie i nie dziw, że w takich warunkach tamtejsza ludność polska wystrzega się każdego zbyt głośnego przyznawania się do polskości.

Czem się bawi Minist. Spraw Wewnętrznych.

(Zamiast tępić lichwę i wszelkiego rodzaju nadużycia kryminalne, okólniki poufne).

Na jednem z ostatnich posiedzeń plenarnych Sejmu w czasie dyskusji nad ekspose premiera Sikorskiego wygłosił poseł dr. Głąbiński wielką mowę, w której oświadczył imieniem Związku Ludowo-narodowego, że stronnictwo to odmawia swego poparcia rządowi p. Sikorskiego, gdyż w rządzie tym nie widzi **siły, oparcia na prawie i poszanowania Konstytucji.** W czasie tego przemówienia odczytał poseł dr. Głąbiński na dowód **niesłychanej stronniczości rządu p.** Sikorskiego okólnik poufny, wydany przez minist. Spraw Wewnętrznych następującej treści:

„Ściśle poufne. Poleca się zarządzić **jak najściślejszą inwigilację** organizacyj, stowarzyszeń politycznych społecznych, zawodowych, jak wreszcie handlowych, przejawiających tendencje faszystowskie, ze szczególnem zwróceniem uwagi na wskazywane jako takie przez organizacje lewicowe.

Tow. „Rozwój“, „Sokół“, organizacje powstańców Górnośląskich (Polska organizacja Obrony Kraju) i organizacja Wolnego Strzelca (Związek b. Hallerczyków) itp. poddać ścisłej, poufnej obserwacji i ustalając:

a) nazwiska założycieli i ich przekonania partyjne,

b) nazwiska członków zarządu, ich przekonania partyjne,

c) nazwiska instruktorów i ich przekonania partyjne,

d) nazwiska wybitnych działaczy i ich przekonania partyjne,

e) stan liczebny organizacji,

f) ilość broni posiadanej (ostrej, ślepej) i miejsce przechowania,

g) stan finansowy organizacji i wysokość składek miesięcznych i inne źródła dochodów.

Pozatem informować... wyczerpująco o wszelkich poruszeniach i poczynieniach wspomnianych organizacyj, natychmiast, nadsyłając każdego poniedziałku również negatywne odpowiedzi.

A teraz najciekawsze:

„Co do rewizji.

Nie można dokonywać rewizji w Stow. organizacji lewicowych bez pozwolenia Min. Spraw Wewn.

Okólnik ów wywołał olbrzymie wrażenie, gdyż wynika zeń jasno, że obóz lewicowy ma być uprzywilejowany, ma posiadać broń, amunicję, karabiny maszynowe, że rewizji dokonywać nie wolno — natomiast organizacje narodowe chociażby tego wszystkiego nie posiadały mają być **inwigilowane!**

Takiemi oto sprawami zajmuje się Min. Spraw Wewn. zamiast zwalczania zła w kraju piętrzącego się niebotycznie.

(Do wiadomości p. prokuratora podajemy, że okólnik ten był drukowany bez przeszkody w pismach warszawskich i poznańskich. Red.)

Przed posiedzeniem Rady Ligi Narodów.

Odbędzie się ono 26 bm. — Jakie sprawy dotyczące Polski będą na niem omawiane.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. Dnia 26. bm., a więc jutro zbierze się Rada Ligi Narodów na posiedzenie. Odbędzie się ono prawdopodobnie w Paryżu. Rada Ligi Narodów zajmować się będzie między innemi, także kilkoma sprawami dotyczącemi Polski, a mianowicie:

1. **Sprawą pasa neutralnego między Polską a Litwą i sprawą terenu demilitaryzacyjnego, który jest dalszym ciągiem owego pasa.** Referentem będzie przedstawiciel Belgji, a podstawą raport Saury mocno niekorzystny dla Polski. Litwini będą dążyli wszelkiemi siłami do utrzymania obecnego prowizorjum.

2. **Sprawy gdańskie.** Kandydatem na komisarza Ligi Narodów w Gdańsku jest Macdonald, irlandczyk z pochodzenia, który w służbie angielskiej był gubernatorem Sudanu i wysokim komisarzem Egiptu.

3. **Sprawa mniejszości narodowych w Wileńszczyźnie i na Litwie.** Referentem będzie przedstawiciel Brazylji. Rząd polski będzie reprezentował p. Zdzisław Lubomirski,

We wtorek rozstrzygnie się sprawa uposażeń urzędniczych.

Warszawa. (A. W.) We wtorek w przyszłym tygodniu ma się odbyć specjalne posiedzenie Rady ministrów, poświęcone **ostatecznemu rozpatrzeniu projektu ustaw w przedmiocie unormowania płac urzędników i funkcjonaryuszy państwowych**, poczem projekt ustawy zostanie wniesiony do Sejmu. Związki i stowarzyszenia urzędników państwowych kończą przeglądanie rządowego projektu, zaopatrując go w odpowiednie uwagi.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.) Specjalna komisja międzyministerjalna opracowała **projekt nowej ustawy o uposażeniach urzędników i funkcjonarjuszy państwowych.** Projekt został obecnie **złożony do przejrzenia organizacjom urzędniczym, które** mają go rozpatrzyć i sformułować swe ewent. zastrzeżenia. Rokowania w tej sprawie wśród sfer urzędniczych są w pełnym toku.

Wnioski Centr. Kom. Pracowników państwowych mają być w niedzielę ostatecznie sformułowane a w poniedziałek przedstawione Komisji międzyministerjalnej, która, po rozpatrzeniu ich, wniesie uzupełniony projekt ustawy na Radę Ministrów. Ustawa **w sposób jednolity reguluje** płace urzędników wszelkich kategorji, **od wożnych do prezydenta ministrów włącznie.** Zasad do obliczania wszelkich płac polega na określeniu pewnego **„stałego mnożnika“**, liczby oderwanej, przez którą mnoży się „mnożną“, określaną w markach polskich, przez Radę Ministrów w dniu 20-tym każdego miesiąca. **Specjalna tabelka** określa powyższe stałe mnożniki. Wszyscy funkcjonarjusze państwowi są podzieleni na **16 grup**, odpowiadających dawnym stopniom służbowym. Każda grupa dzieli się na szczeble, zależnie od wysługi lat. Wyposażenie **od stopnia 10-tego będzie wzrastało** w wyższych grupach i szczeblach, **w znacznie wyższym stopniu** niż poprzednio.

Sejm żąda walki z paskarstwem i drożyzną.

Sądy doraźne dla spekulantów i przemytników.

Warszawa. (A. W.) Komisja do walki z drożyzną obradowała wczoraj nad wnioskiem porselskim, dotyczącym wzrastającej drożyzny. Po krótkiej rozprawie komisja poleciła referentom poszczególnych stronnictw uzgodnienie złożonych wniosków i przedłożenie projektu komisji. Referenci odbędą posiedzenie, w którym wezmą udział również przedstawiciele rządu. Z dyskusji, przeprowadzanych dotychczas, wynika, że większość klubów wypowiada się za **zamknięciem granicy, zwłaszcza wschodniej dla wywozu artykułów pierwszej potrzeby.** Omawiano również uregulowanie **stosunków granicznych** polsko-gdańskich, polsko-czeskich, oraz stosowanie **sądów doraźnych dla przemytników i spekulantów.**

Warszawa. (Tel. wł.). W myśl wczorajszej uchwały komisji dla walki z drożyzną, referenci wniosków w sprawie zwalczania drożyzny posłowie Zaremba, Knotche i Froestig odbyli dziś posiedzenie, na którem uzgodniono przedłożone na wczorajszem posiedzeniu wnioski w następujący sposób:

Wzywa się rząd:

1) **do natychmiastowego wstrzymania wywozu artykułów żywności za granicę państwa i cofnięcia już wydanych pozwoleń na wywóz.**
2) Ograniczenia wywozu innych artykułów pierwszej potrzeby tak, aby rynek wewnętrzny nie cierpiał wskutek braku tych artykułów i wysokich cen.
3) **Szczelnego zamknięcia t. zw. granic zielonych** i ścisłej kontroli nad wywozem do Gdańska oraz stacji pogranicznych.
4) Wykorzystania uprawnień, wynikających z artykułu 2. ust. z dn. 5. sierpnia 1922 na całem terenie Rzeczypospolitej, szczególnie w kierunku wydania rozporządzeń w zakresie magazynowania zapasów artykułów powszechnego użytku, dokonywanych w celach spekulacji i podbijania cen. Sejm uchwali zmianę artykułu 7. ust. z dn. 5. sierpnia 1922 w tym kierunku, że ustęp tegoż artykułu rozpoczynający się od słów: „pod pojęcie trudniących się handlem“ aż do słów: „pozbywania artykułów z własnego gospodarstwa“ zostaje skreślony.
5) **Zastrzegania sobie przy ewentualnem udzielaniu kredytów dla przemysłu spożywczego prawa kontroli nad zużyciem kredytu,** nad cenami wytworzonych produktów, oraz baczenia, aby produkty wytwarzane były przedewszystkiem rozdzielane pomiędzy związki komunalne.
6) Do uwzględnienia w pierwszym rzędzie przy rozdzielaniu artykułów monopolowych, związków komunalnych i współdzielni.
7) Dawania wydatnej pomocy przez udzielanie taniego i łatwego kredytu.
8) Składania co miesiąc komisji sejmowej dla walki z drożyzną sprawozdań o wynikach rządowej akcji przeciwdrożyźnianej.
9) **Zogniskowania walki przeciwko lichwie spekulacji i drożyźnie przy ministerstwie spraw wewnętrznych.**

Pozatem wzywa się rząd do:

1) wniesienia w 14-dniowym terminie noweli do istniejących ustaw zmierzających do **uproszczenia i przyspieszenia postępowania sądowego przeciwko lichwiarzom żywnościowym, fałszerzom dokumentów przewozowych, oraz tym, którzy przez zmowę wstrzymują podaż artykułów pierwszej potrzeby w celach spekulacji i podnoszenia cen;**
2) zaostrzenia kar za te przestępstwa — u[illegible] kary długoterminowego więzienia i od[illegible]nia winnym prawa handlu.
3) zaostrzenia kar administracyjnych za przekroczenia rozporządzeń wydanych w celu walki z lichwą żywnościową.

Wniosek ten zostanie przedłożony na posiedzeniu komisji dla walki z drożyzną.

Posiedzenie to odbędzie się jutro o godz. 10 przed południem.

Związek Miast żąda kredytów na potrzeby bieżące.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.) Związek Miast zwrócił się do Rządu z memorjałem, w którym zwraca uwagę na to, **że Rada przyboczna przy Komisarjacie nadzwyczajnym do walki z drożyzną nie jest zwoływana** i domaga się **powoływania do niej przedstawicieli Związku Miast.** Jednocześnie Zw. Miast żąda **stworzenia dla miast kredytu** w postaci rachunku otwartego, z którego miasta czerpałyby środki **na potrzeby bieżące.** Kredyt ten byłby pokrywany wpływami z podatków miejskich, wpłacanych — jak przekonało doświadczenie — zwykle w drugiem półroczu, skutkiem czego miasta są w pierwszem półroczu bez pieniędzy. Związek Miast domaga się otwarcia **kredytu do wysokości połowy przewidywanych przez poszczególne miasta wpływów podatkowych.**

Na pierwszą część tego memorjału Zw. Miast otrzymał odpowiedź, że **Rada** po zreformowaniu Komisarjatu do walki z drożyzną **będzie zwołana** i że będzie do niej powołany wiceprezes Zw. Miast Dr Zawadzki.

Nowa polityka celna.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.). W Ministerjum Skarbu istnieją projekty zapoczątkowania nowej polityki celnej. Polegałaby ona **na ustanowieniu ceł ruchomych,** normowanych zależnie od **konjuktur** na rynkach **wewnętrznych i zewnętrznych, i regulujących** dzięki temu **wywóz i przywóz. Urząd wywozu i przywozu** zostałby wówczas **zlikwidowany,** jako zbędny.

Żądania państwowej Rady chemicznej.

Na posiedzeniu Państwowej Rady Chemicznej, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, rozważano sprawę wielkich **trudności, które napotyka przemysł polski, szczególnie chemiczny przy zakupie na Górnym Śląsku** takich produktów, jak **kwas** siarkowy, pył cynkowy, węgiel gazowniczy, siarczan amonu i inne. Postanowiono się zwrócić do Departamentu dla spraw śląskich **Ministerstwa** przemysłu i handlu z prośbą o **energiczną interwencję** w tych wypadkach, oraz o zaprowadzenie przez Wydział przemysłowy Województwa Śląskiego **dokładnej statystyki produkcji** na Górnym Śląsku artykułów interesujących chemiczny przemysł polski, oraz statystyki, jaka część **tej produkcji** zostaje oddana na potrzeby przemysłu polskiego, jaka zaś ilość wytwarzanych produktów zostaje **wywożona** do Niemiec. Jednocześnie **Rada** postanowiła zwrócić uwagę Ministerstwa **kolei** żelaznych na **ujemny wpływ na sprawy gospodarcze** obecnego stanu przewozowego na kolejach śląskich, oraz na szkodliwość niektórych zarządzeń, uniemożliwiających dowóz do Polski najlepszych gatunków węgla gazowniczego.

W związku z powyższą sprawą Rada chemiczna zwróciła uwagę na nienormalny stan rzeczy w przemyśle górnośląskim, który powoduje, że **niektóre produkty, jak np. woda amoniakalna,** węglowodory **aromatyczne i inne są wywożone do Niemiec w stanie surowym, ażeby stamtąd wrócić do Polski w formie czystej.** Rada uważa za konieczne, ażeby Rząd zajął się sprawą niezwłocznego uruchomienia na Górnym Śląsku urządzeń uszlachetniających te produkty, tak, aby były one wywożone zagranicę tylko w formie czystej.

Również byłoby pożądane uruchomienie na Górnym Śląsku produkcji wysoko stężonego kwasu siarkowego (oleum).

Żądania te uchw[illegible] Rada przedłożyć panu ministrowi Przemysłu handlu.

Rokowania kolejowe polsko-niemieckie.

Warszawa. (A. W.) Od dnia 10 do 13 b. m. odbywały się w Warszawie **rokowania polsko-**

niemieckie w sprawie konwencji kolejowej przez Kluczborg do innych państw europejskich i do Kłajpedy. Co do pierwszej osiągnięto porozumienie, drugą odroczono wobec niewyjaśnionej sytuacji politycznej.

Z „Ziemi Obiecanej".

Łódź. (A. W.) W sali Handlowców Polskich odbył się jedyny w całej Łodzi obchód rocznicy powstania 1863 roku. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ławnik, profesor Gacki, oraz p. Mieczysław Zwierzchowski.

Co nas gnębi i niszczy.

Jakie rząd płaci od każdego kilograma tytoniu miljon marek kosztów handlowych).

Oto charakterystyczny przykład tego zła, które nas w Polsce gnębi i niszczy. W państwowym urzędzie monopolu tytoniowego istnieją stanowiska inspektorów plantacyjnych, pod których zawiadywaniem znajduje się ewidencja krajowej produkcji tytoniu, a następnie zakup całkowity surowca na potrzeby monopolu.

Jest takich inspektorów kilkunastu, w samej zaś byłej Kongresówce coś aż 14-tu; biorąc pod uwagę dość znaczne koszta przejazdów służbowych i nienajgorszą kategorję płac, wydatek skarbu na poszczególnego inspektora wynosi mniej więcej 5 miljonów marek rocznie. Razem 14 inspektorów kosztowało w ubiegłym roku plus minus 70 miljonów marek.

Gdzie jest rozchód powinien być i przychód. **Otóż przychód osiągnięty przez owych 14 urzędników wyraża się sumą 70 kilogramów tytoniu.**

Taką bowiem ilość zdołali oni nabyć w ciągu roku w całym kraju, w którym zresztą produkcja tytoniowa znajduje się w zaczątku.

Stąd wniosek prosty. **Koszty handlowe nabycia jednego kilograma tytoniu krajowego wyniosły miljon marek.**

Martwe linje kolejowe.

Według danych z biura prezydjalnego ministerstwa kolei znajduje się w tej chwili w Polsce 896 kilometrów linij kolejowych, na których ruch pociągów wcale od chwili powstania państwa polskiego nie został podjęty.

I jakże tu dziwić się olbrzymim deficytom państwowym. A takich szczególików jest w ogólnym budżecie państwowym bez liku.

Baronowie węglowi nie płacą podatków.

Podatek węglowy na Górnym Śląsku powinien dać 8 miljardów mk. miesięcznie.

Jak już zaznaczaliśmy, rząd centralny wydał na cele aprowizacji Górnego Śląska 10 miljardów mk., wydatek ten nie byłby potrzebny, gdyby koncerny węglowe górnośląskie placiły w czasie właściwym podatki.

Podatek od węgla powinien dać 8 miljardów mk. miesięcznie i może pokryć z nawiązką wszystkie wydatki administracji Górnego Śląska wraz z dopłatami aprowizacyjnemi, baronowie węglowi jednak ociągają się z wpłacaniem podatku.

Cukrownictwo polskie zaczyna zwycięsko konkurować z czeskiem.

Liczy 88 cukrowni, a będzie miało niebawem 105 cukrowni.

Żadna gałąź przemysłu w Polsce nie była skutkiem wojny tak doszczętnie zniszczona jak cukrownictwo. Dlatego też odbudowa cukrownictwa przeciągała się aż do ostatniej chwili.

Teraz przecież Polska zaczyna wysuwać się do pierwszego rzędu państw, produkujących cukier i zwycięsko konkurować z Czechami. Produkcja cukrowa polska niebawem przewyższy także czeską.

Obecnie Polska posiada 88 cukrowni (z tego w Kongresówce 54, w Poznańskiem i na Pomorzu 26 i w Galicji, oraz na Śląsku 8. Prócz tego budują się nowych 17 cukrowni.

Wszystkie te cukrownie w przeciwstawieniu do przedwojennych posiadają nowe maszyny. Produkują one 3,300.000 ctn. mtr. cukru Przeszłego roku produkcja wynosiła 1,550.000 cetnarów metrycznych.

Cukier polski jest wywożony do Austrji, Jugosławji, Anglji, Francji, Szwecji i Norwegji.

„Królewska tajemnica" Marjawitów

Zdemaskowanie biskupa marjawickiego w Płocku. — „Mistyczne" małżeństwa księży marjawickich z zakonnicami. — Rozłam wśród Marjawitów.

(+) Jak wiadomo istnieje w b. Kongresówce sekta Marjawitów, mająca swą główną siedzibę w Płocku. Sekta ta, na której czele stała głośna swego czasu **„mateczka" Kozłowska** (od jej imienia zwano również Marjawitów Kozłowitami), cieszyła się szczególną opieką dawnego rządu rosyjskiego, który popierał gorąco Marjawitów, chcąc stworzyć z nich przeciwwagę Kościoła katolickiego w Polsce. Już wówczas mówiono wiele o **skandalach** jakie miały się dziać wśród duchowieństwa marjawickiego na tle ich współżycia z zakonnicami marjawickiemi.

W czasie wojny Marjawici **podupadli**, znalaźszy się bez zasobów udzielanych im tak hojnie przez ich carskich opiekunów. W tych dniach dopiero przypomnieli się Marjawici społeczeństwu przez ogłoszenie w dziennikach **listu otwartego księdza marjawickiego Pągowskiego do ich biskupa Kowalskiego**, będącego obecnie po śmierci „mateczki" Kozłowskiej głową kościoła marjawickiego (czyli „generalnym ministrem" w nomenklaturze marjawickiej).

Ów list otwarty odsłania w całej jaskrawości **zepsucie i demoralizację, jaka pod osłoną ceremonji religijnych zapanowała wśród duchowieństwa marjawickiego.** Okazuje się, iż biskup Kowalski zaprowadził t. zw. **„mistyczne małżeństwa" dla księży i zakonnic marjawickich**, które zresztą z mistyką nie miały nic wspólnego. „Małżeństwa" owe trzymane były jednak **w tajemnicy** pod surowemi nakazami biskupa Kowalskiego, inicjatora i twórcy tych związków pseudomałżeńskich, nazywanych w rytuale marjawickim **„królewską tajemnicą"**. Do „królewskiej tajemnicy" dopuszczani byli jednak przez biskupa Kowalskiego tylko ci księża, których poziom moralny dozwalał **łamanie ślubów zakonnych** i pogrążanie się w coraz to większej deprawacji i zgniliźnie.

Część księży sprawowała swe obowiązki, nie wiedząc nic o tej gangrenie moralnej i dopiero kiedy tajemnicę tą zdradzono przed księdzem Pągowskim, ten widząc **straszny upadek moralny swych współtowarzyszy**, domagał się jeszcze dla ratowania sytuacji zwołania generalnej kapituły marjawickiej, któraby oczyściła bagno stworzone przez biskupa Kowalskiego. **Kiedy jednak biskup** Kowalski kapituły nie zwołał, **ksiądz Pągowski wraz z ośmiu innymi księżmi marjawickiemi wystąpił z kościoła marjawickiego i utworzywszy nową sektę pod nazwą „Polsko-katolicki kościół"** ogłosił 20 b. m. fakta powyższe w dziennikach, w liście otwartym do biskupa Kowalskiego.

Oto co pisze ponadto ksiądz Pągowski o osławionym biskupie:

„Dawno widziałem w Tobie piętno **potępienia** i dowody przewrotności, **bolałem nad tem, że nie mogłem** znaleźć człowieka, któremu **mógłbym** opowiedzieć Twoje złe skłonności, wielu **bowiem** było zahypnotyzowanych Twoją **„wielkością"**, „pracą" i poświęceniem. **Przyczyną Twego upadku była chciwość i pycha. Na podobieństwo Lucyfera postawiłeś siebie na miejscu Boga, ogłosiłeś siebie nieomylnym i napełnionym Duchem Świętym.** Na podstawie „objawienia" przed Bożem Narodzeniem oznajmiłeś kapłanom, **że nie będziesz** widział Królestwa Bożego na ziemi, a w krótkim czasie potem głosisz, że jesteś **„Bramą do Królestwa Bożego.**

Za daleko posunąłeś się Twojem **postępowaniem** i nikt nie jest w stanie ograniczyć despotycznej Twej władzy. Sam przez szatana opętany, opamiętać się nie możesz, bo **Ewangelję zamieniłeś na dzieła ludzi świeckich"**.

Spodziewać się należy, że po tak kompromitującem zdemaskowaniu „biskupa" Kowalskiego sekta marjawicka zakończy niedługo swój skandaliczny żywot.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Popas" Króla Jegomości".
Piątek: „Zabawa w miłość".
Sobota: „Zbójcy".
Niedziela: O godz. 11 Poranek Tow. oratoryjnego, o godz. 3 i pół „Betleem Polskie", wiecz. „Zbójcy".
Poniedziałek: Po południu „Betleem Polskie", wieczorem „Zabawa w miłość".

REPERTUAR „BAGATELI".

Czwartek: „Gobelin"; Występ E. Gasińskiego.
Piątek: „Szyldkretowy grzebień"; premiera.
Sobota po południu: „Gobelin"; występ E. Gasińskiego — wieczorem „Szyldkretowy grzebień".
Niedziela: Po południu „Gobelin"; występ E. Gasińskiego — wieczorem „Szyldkretowy grzebień".
Poniedziałek: „Szyldkretowy grzebień".
Wtorek: „Szyldkretowy grzebień".

REPERTUAR OPERETKI.

Czwartek: „Bajadera".
Piątek: „Cyganerja".
Sobota: „Żydówka"; występ I. Manna i J. Zacharskiej.
Niedziela: Po południu „Cavalleria Rusticana" i „Pajace"; występ I. Manna i J. Zacharskiej — wieczorem „Bajadera".
Poniedziałek: „Bajadera".

ŚNIEŻYCA szalała przez cały dzień nad Krakowem i okolicą. W godzinach popołudniowych wzmogła się śnieżna zawieja do niebywałych rozmiarów, a silny wicher wyrządził mnóstwo szkód, zwłaszcza na przedmieściach miasta.

NOWA KADENCJA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. Onegdaj odbyło się w prezydjum sądu okręgowego karnego losowanie sędziów przysięgłych na kadencję lutową. Nowa kadencja rozpocznie się 12 lutego.

DLA PALACZY RZECZ NIEMIŁA. „Gazeta Warszawska" donosi, że fabrykanci przetworów tytoniowych, w związku z ostatnią zwyżką walut zagranicznych, a co za tem idzie z proporcjonalną zwyżką cen hurtowych, zamierzają podnieść ceny tytoniu i papierosów w początkach lutego o 50 procent.

SMUTNE SKUTKI AWANTUR. Pobitego ratunkowe opatrzyło kelnera Majgerla Zygmunta, który wywołał w jednej z tutejszych restauracji awanturę, wśród której został ciężko poraniony.

POD ZARZUTEM KRADZIEŻY części maszyn znacznej wartości na szkodę Spółki budowlanej „Beton" przy ul. Mikołajskiej, aresztowano Jana Figla, lat 17, ze Świątnik Górnych i Władysława Kuczewskiego z Wieliczki.

ZUCHWAŁY NAPAD. H. Reich, zamieszkały przy ul. Kordeckiego l. 4, doniół na inspekcję, że dnia 24 b. m. około godziny 5.30 rano napadło na niego na ulicy Koletek kilku nieznanych mężczyzn i wyrwali mu z ręki teczkę z kwotą 10,000.000 mk., poczem zbiegli. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ BIELIZNY. J. Stajczykowi, ul. Czarnowiejska l. 19, skradziono z zamkniętego strychu większą ilość bielizny, wartości około miljona marek.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 15-ty barwny „Popas Króla Jegomości". Renesansowa fraszka A. Grzymały-Siedleckiego zdobyła sobie publiczność krakowską dzięki znakomitej grze artystów. Jutro najświeższa nowość repertuaru „Zabawa w miłość", święcąca równocześnie trjumfy u nas i w Warszawie. Sobotnie (27 b. m.) wznowienie „Zbójców" obudziło wielkie zainteresowanie wśród publiczności. „Zbójców" przygotował reż. Kułakowski z wielką starannością, a obsada ról głównych przez pp.: Żmijewską (Amelja), Brackiego (Karol), Krasnowiecki i Miarczyński na zmianę (Franciszek), oraz Działosz (Maks. Moor) zapewnia świetne wykonanie. W próbach pod kierunkiem reż. Jednowskiego nowość francuska J. Bousqueta i J. Armonta „Sławna artystka".

„GOBELIN" Jastrzębca-Zalewskiego, który ściąga do „Bagateli" tłumy publiczności, łaknącej szczerej zabawy, granym będzie dzisiaj po raz ostatni, poczem ustąpi miejsca ostatniej nowości Berlina, wesołej komedji małżeńskiej w 3 aktach Ryszarda Kesslera, p. t. „Szyldkretowy grzebień", który w teatrze Lessinga od roku nie schodzi z afisza. „Bagatela" daje tej przemiłej komedji wspaniałą oprawę sceniczną i pierwszorzędną obsadę. Reżyserja spoczywa w rękach takiego mistrza jak Nowacki, który gra główną rolę męską (Floming). Oprócz p. Nowackiego biorą udział w sztuce pp.: Bruczowa, Kozłowska, Kolman, Skalska, Stępniowska, Winkler, Heniowski i inni.

Szalona jazda żywych i umarłych

(Pędzą ulicami, siejąc śmierć i zniszczenie).

Gdyby sprawcę tej szatańskiej jazdy udało się policji ująć — byłby on niewątpliwie skazany na wszelkie nieprawdopodobne kary za to niesłychane pogwałcenie przepisów o ruchu kołowym. Ale, niestety, sprawca tragicznego wypadku, Alfred Constant, szofer prywatny na samochodzie marki „Brongham—podróżny“, nie będzie już nigdy ujętym na tej ziemi.

A było to tak: 10 b. m. po południu, przez najruchliwsze ulice Londynu, bo Hyde Park Corner i Brompson Rd., naprzeciw wielkiego magazynu uniwersalnego Woolland, jechało właśnie takie auto podróżne. Prócz szofera, jechał w niem jeszcze jakiś pasażer, inwalida o sztucznej nodze, niejaki Warwick.

Samochód biegł z szybkością przepisową, gdy nagle, w miejscu, gdzie ruch pieszy i pojazdowy był największy, właśnie wprost wspomnianego magazynu, samochód zaczął pędzić z zawrotną szybkością. Szofer pochylił się na kierownicy, pasażer zaś stanął w aucie i rozpaczliwie machając rękoma, wołał: „co pan robisz! Bój się pan Boga, pozabijasz nas pan!“ Ale samochód pędził dalej. Wtedy jadący w nim pan Dawid W... skoczył na przednie siedzenie samochodu i wtedy przekonał się, że szofer nie żył.

Pan W. chciał coprędzej usunąć trupa, ale była to sprawa niełatwa. Nieboszczyk prawą nogę tak wcisnął ciężarem martwego ciała między cofacz i ścianę auta, że w żaden sposób nie można jej było prędko wyciągnąć, a przytem stopą naciskał całą siłą pedał najwyższej szybkości.

Żywy człowiek w oczach tłumu zmagał się rozpaczliwie z trupem, gdy tymczasem rozpędzony samochód wpadł na stojące na rogu ulicy Bromp-Son dorożki, powybijał szyby, a jednego z szoferów wyrzucił z auta na bruk, poranił i odbiwszy się w bok, popędził dalej.

Tymczasem za wściekłym autem puściły się w pogoń inne samochody. Zaczął się iście kinematograficzny raid samochodowy. Ale szofer-trup zrobił „kawał“, bo usuwany już przez żywego pasażera, tak gwałtownie skręcił kierownicą, że wpadł na pełen ludzi autobus.

Skutki były straszne: szyby w autobusie wyleciały, zaraz potem nastąpił wybuch benzyny i płomienie objęły oba pojazdy. Gdy ogień stłumiono, oczom przerażonych ukazał się straszny widok — auto z trupem wbiło się w bok autobusu, kilka kobiet jęczało wgniecionych między koła i podłogę autobusu. Szofer-trup, z opaloną twarzą wisiało na ramie autobusu. Gdy wszystko przywrócono do porządku, okazało się, że dwie osoby były silnie potłuczone i poparzone. kilka innych miało połamane żebra i popalone ubrania a pasażer-inwalida niefortunnego samochodu, wypadając przy zderzeniu połamał sobie sztuczną nogę i uszkodził sobie zdrową.

Okazało się, że szofer, sprawca katastrofy, zmarł nagle na serce, jeszcze w chwili, gdy był naprzeciw magazynu Wooland. Podobno lubił on w większych ilościach „whisky i sodę“, aż w końcu przebrała się miarka.

„BAJADERA“, głośna operetka E. Kalmana, ciesząca się trwałem powodzeniem, graną będzie dziś, we czwartek 25 b. m. Jutro, w piątek 26 b. m., „Cyganerja“ z pp.: Dziewińską, Jastrzębską, Stępniowskim i t. d.

OPERETKA KRAKOWSKA W BIELSKU. Na zaproszenie „Towarzystwa Teatru Polskiego w Bielsku" zespół operetki krakowskiej udaje się do Bielska, gdzie w piątek 26 b. m. i w sobotę 27 b. m. daną będzie głośna operetka T. Kalmana „Bajadera“, która w Krakowie zdobyła rekord powodzenia.

PORANEK TOW. ORATORYJNEGO. W niedzielę dnia 28 b. m. wykona Tow. oratoryjne na poranku o godz. 11 w miejskim teatrze im. Słowackiego suitę kolendową na sola, chóry i orkiestrę K. Garbusińskiego p. t. „Boże Narodzenie“. Suita ta złożona z trzech części: „Boże Narodzenie, Pokłon pasterzy i Pokłon trzech króli. W wykonaniu tej miłej suity bierze udział chór i zespół smyczkowy Tow oratoryjnego, oraz orkiestra Związku muzyków polskich. Dyryguje prof. Garbusiński.

AKAD. KOŁO M. DRAMATU KLASYCZNEGO urządza w niedzielę 28 b. m. o godz. 11 w sali 39, I p., Uniwersytetu odczyt J. Feldhorna: „Hamlet Wyspiańskiego”. Wstęp wolny.

ZGROMADZENIE ZWIĄZKU OCHRONY LOKATORÓW odbędzie się nie we czwartek, lecz dopiero w piątek 26 b. m. o godz. 7, przy ul. św. Tomasza 37.

SEKCJA EKON.-SPOŁ. Związku Inteligencji polskiej zawiadamia członków Związku, że posiedzenie jej odbędzie się dnia 25 b. m. o godzinie 4 po poł. w Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńska l. 9, II p. Sprawy bardzo ważne i aktualne; między innemi otwarcia kawiarni dla inteligencji we własnym zarządzie. Na posiedzeniu przyjmuje się też wpisy na kursa malarstwa, buhalterji, modniarstwa i szycia, oraz kilimkarstwa, koronkarstwa i szycia bielizny.

REDUTA POLSKIEGO CZERW. KRZYŻA odbędzie się w sobotę 27 b. m. w salach Starego Teatru. Komitet rozesłał już zaproszenia na tę zabawę, która, otwierając tegoroczny sezon karnawałowy w Krakowie, zapowiada się wspaniale. Ponieważ żałoba kończy się tego dnia o północy, zapewniony jest liczny udział sfer wojskowych. Osoby, które z powodu braku adresów nie otrzymały zaproszeń zechcą się ponie zgłosić do miejsc sprzedaży biletów wstępu w kasie Starego Teatru lub w Grand Hotelu, codziennie od godz. 5 do 7 po południu.

BAL GÓRNIKÓW. Staraniem Koła Słuchaczów Akademji górniczej odbędzie się w salach Starego Teatru bal w dniu 7 lutego o godz. 10 wieczorem.

II MASKARADA PAPIEROWA na cele oświatowe VI Koła T. S. L. odbędzie się 7 lutego b. r. w sali Tow. Rolniczego przy pl. Szczepańskim l. 8. Maskarada zapowiada się doskonale. Zgłoszono już szereg efektownych kostjumów stylowych, kwiatowych i fantastycznych. Zaproszenia wydaje się w lokalu Koła VI T. S. L., Rynek Główny 6, Szara kamienica, II p., 2 schody, od godz. 5—7 wieczorem.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW!

Dążąc do możliwie doskonałego ulepszenia naszej służby informacyjnej oraz podniesienia poziomu pisma, nawiązaliśmy stosunki z całym szeregiem korespondentów, którzy będą dostarczać nam materjału telefonicznego, telegraficznego względnie w formie korespondencji. Pewne pojęcie da następujące zestawienie naszych korespondentów.

Warszawa — red. Olszewski.
Paryż — Kazimierz Smogorzewski.
Lwów — Tadeusz Opioła.
Katowice — Aleksy Pająk.
Gdańsk — Przybylski.
Bukareszt — Jan Danilescu.

Ponadto będziemy zamieszczali stale korespondencje z Poznania i Wilna oraz z całego szeregu miejscowości w kraju.

Przy tej sposobności miło jest nam donieść Czytelnikom, że współpracę przyrzekli nam następujący posłowie i senatorowie: **Dr. Głąbiński** Stanisław, **Dr.** Grabski Stanisław, **Dr. Ilski, Jachymiak, Kozłowski** Medard, **Manaczyński** Józef, **Matłosz Józef, Rymar** Stanisław, **Staniszkis** Witold, **Tabaczyński** Tadeusz, **Wierczak** Karol, **Zamorski Jan**, b. pułk. **Mączyński** Czesław, senator **Orliński** Henryk, **Siciński** Michał, **Zagajewski** Tadeusz i inni. Wymienieni posłowie i senatorzy będą nam dawali zasadnicze artykuły jużto z polityki zagranicznej, jużto skarbowej, zajmą się sprawami przemysłu i handlu, szkolnemi, wojskowemi, kolejnictwem, gospodarką samorządową i t. d.

Nie wątpimy też, że dziennik nasz stanie się w ten sposób informatorem dokładnym i wyczerpującym dla naszych Czytelników.

* * *

W dniu dzisiejszym zamieszczamy prócz korespondencji K. Smogorzewskiego z Paryża i Pająka z Katowic telegramy własne z Gdańska i Bukaresztu.

Lwowscy kokainiści.

Aresztowanie handlarza kokainy. — Dwie osoby dostały szału.

Głośny handlarz kokainy, droguerzysta Weingarten z ul. Żółkiewskiej we Lwowie, osadzony został w więzieniu przy ul. Batorego. Do jakich rozmiarów dochodziła sprzedaż kokainy, świadczą zeznania sąsiadów, którzy po nocach spać nie mogli, alarmowani przez dobywających się i spazmujących klientów Weingartena. Przy rewizji w domu Weingartena znaleziono szereg przedmiotów ze złota i srebra, które klienci jego bądź to pozostawiali, bądź to sprzedali je za kokainę. **Dwie jego ofiary dostały szału, tak silnego, że grozi im obłęd stały.**

*

TEATR MIEJSKI IM. JULJUSZA SŁOWACKEGO.

„Zabawa w miłość“

(Komedya w 3 aktach Kiedrzyńskiego).

„Znudził mię Sienkiewicz, wolę czytać Ewersa. — Ja chcę pić krew, jak Frank Braun“ — woła młoda córka p. Zbiczawskiego, imieniem całego pokolenia współczesnych panien, które dojrzały w czasie wojny.

„Małżeństwo jest zabawą w miłość“ — oto program i hasło podlotków, które przestały niemi być, zanim dojrzały do lat podlotkowych — a to dzięki uczęszczaniu do kin, lekcjom modnych tańców, oraz wydawnictwom „Lektora“.

Kiedrzyński podchwycił trafnie parę rysów zdziczenia wojennego w atmosferze towarzystwa warszawskiego i zamknął je w trzechaktowej komedji, skomponowanej z taką znajomością efektów scenicznych, że chwilami zdawało się, że to duch Zapolskiej kierował ręką autora. Zwłaszcza w sposobie prowadzenia djalogów Kiedrzyński jest podobnie jak Zapolska nie tyle dramaturgiem, ile człowiekiem teatru, który patrzy i czuje wszystko poprzez teatr. Sztuka jego na pozór pusta, stwarza jednak doskonałe ramy dla artystów posiadających bogatą inwencje i prawdziwy aktorski temperament.

Na scenie krakowskiej dała ona tryumf p. Zofji Kopczewskiej, znakomitej artystce warszawskiej „Reduty“, zaangażownej w obecnym sezonie do teatru miejskiego. P. Kopczewska predestynowana do kreacji głębokich i skomplikowanych, wniosła i do tej sztuki swą niebywałą kulturę sceniczną i talent i z roli żony p. Zbiczawskiego stworzyła typ salonowej snobki tak ciekawy, że sam autor powiniennby być o oto zazdrosny. W grze p. Kopczewskiej znikła zupełnie „kiedrzyńszczyzna“, to jest lubowanie się w brutalnych efektach scenicznych, a zato w całej pełni wystąpiła, wyczuwana zaledwie przez autora, psychologja salonowej snobki.

Grę pierwszorzędna podtrzymywał efekt olśniewających toalet, których chyba nikt w krakowskim teatrze nie umie tak nosić jak p. Kopczewska. Była to też dla naszej płci pięknej nieprawdopodobna uczta. Z warszawskim Zmigryderem zmierzyła się tu pracownia p. Löfelholz z Krakowa.

P. Modzelewska w roli córki Zbiczawskiego miała momenty bardzo szczęśliwe, zwłaszcza w rozmowie z macochą, chociaż naogół grzeszyła wiele przeciw wykwintowi i szykowi. P. Sokolska jako panna z magazynu nie umiała — niestety — wydobyć ze swej wyjątkowo wdzięcznej roli tego za gardło chwytającego liryzmu, któryby uzasadnił jej zwycięstwo nad warszawskiemi elegantkami. P. Modzelewskiej (matce) jesteśmy wdzięczni za rozbrajającą jowialność — rozśmieszającą do łez.

Kapitalną rolę karjerowicza politycznego odegrał poprawnie p. Zbucki, który jednak nie czuł się w niej swojsko. Natomiast p. Szymborski stworzył typ posła ludowego z realizmem budzącym powszechnie znane analogje.

P. Szymański zstąpił tym razem z koturnów na parkiety i jako „nieśmiały“ pułkownik ślizgał się wśród salonowych raf i wirów — lekko i zręcznie.

Sztuka, grana w zmiennem tempie, dostosowanem do charakteru chwili — była odegrana w całości z takiem opanowaniem sytuacji, jak dawno nie widzieliśmy. To owoc pracy reżyserskiej p. Kwiatkowskiego.

Talent dekoracyjny p. Pronaszki jeszcze raz ujawnił się w sposób podbijający nasze oczy w mieniącym się od barw buduarze.

Ludwik Skoczylas.

Z rynku towarowego.

Na przędzę bawełnianą powiększył się popyt w Łodzi. Cena bawełny zgierskiej 32 III wynosi 22.000 marek.

W dziale trykotaży jest zupełny zastój. Z tego powodu niektóre fabryki przerwały robotę, a w nie których innych zredukowano ją częściowo. Pracują tylko maszyny artykułów letnich, jak: ubranek dziecinnych, reform damskich, materjałów na sukienki.

W branży wyrobów żelaznych obroty są bardzo małe, pomimo to towar drożeje niemal z dniem każdym. Cena zasadnicza puda gwoździ wynosi 27.000 marek. Tuzin pilników „Kolumbus" — 11 do 12 tysięcy marek, Hufnagli pud — 46.000 Mk., Piła — 8000 Mk. Kilo blachy czarnej — 1500 Mk., żelaza — 925 Mk. Centnar garnków — 46.000 Mk. Kupcy przepowiadają dalszą zwyżkę, gdyż niemieccy fabrykanci donieśli, że tam nastąpi znaczna zwyżka. Fabrykanci krajowi też niechętnie sprzedają, bo wolą czekać.

Wyroby stalowe mają większy popyt. Ceny podskoczyły w przeciągu paru tygodni o 30 procent. Za przyczynę podają powiększenie cła o 100 proc., oraz o tyleż taryfy kolejowej za bagaż.

W dziale skór jest zastój. Tendecja jednak jest bardzo mocna. W cenach fabrycznych zaszły zmiany zwyżkowe jedynie w związku z podrożeniem cła i kolejowej taryfy bagażowej. Na kilo skóry zagranicznej cło podwyższono z 700 na 1400 Mk. Garbarze miejscowi trzymają się dawnych cen. To samo jest z miękkiemi skórami, jak gemza i chrom.

Handel hurtowny obuwiem ożywił się znacznie. Ceny są wyższe, niż przed tygodniem. Niektóre gatunki podrożały o 10 procent. Hurtownicy sprzedają przeważnie na weksle.

W dziale materjałów piśmiennych obroty są bardzo słabe. Podrożały ceny różnych bibułek. Bibułka gilzowa kosztuje 1300 Mk. Rolki krepowe — 550 Mk. Ryza zagranicznej bibułki białej — 24.000 Mk., kolo rowej — 30.000 mk.

Ceny wyrobów ceratowych poszły w górę o 10 do 20 procent. Obroty są znaczne.

Podobnież ruch jest u hurtowników kaloszy, które nie podrożały. Brak tylko kaloszy flanelowych.

W dziale porcelany tendencja jest bardzo mocna. Czesi czynią obecnie wysiłki w celu odzyskania utraconych częściowo rynków polskich. Pomimo wysokiego kursu korony czeskiej, obniżają oni cenę w celu konkurowania z fabrykami niemieckiemi.

Ruch giełdowy.

Kraków, 24 stycznia.

Dolary St. Zj. 29.200—29.000, franki belgijskie 1650, franki szwajcarskie 5415—5450, funty szterlingi 136.000, marki niemieckie 1.40—1.41, korony austrjackie 40¹/₂—40³/₄, korony czeskie 798—805, liry włoskie 1425, guld. hol. 11.500—11600, denary 215—225.

Polskie Tow. handl. 4500—4200, „Pharma" 13.500—14.250, Polski Glob 1000, Żegluga polska 1000—1200, Zieleniewski 64.000—60.000. Parowozy 14.500—13.500, „Trzobinia" 24.000—22.500. „Pocisk" 8000, Siersza 55.000, „Tepege" 38.000—36.000, Polska nafta 9200—8700, „Krakus" 12.200—13.500, Chodorów 64.500—63.500, Elektrownia Siersza 7200—7500, Ćmielów 34.000, Strug 12.000—11.500.

Zurych. (PAT) Berlin 0.02 5/8, Holandja 212, Nowy Jork 536. Londyn 24.99, Paryż 34.70, Medjolan 25.50, Praga 14.90, Budapeszt 0.20 i pół, Bukareszt 2.70, Belgrad —, Sofia 3.25, Warszawa 0.02, Wiedeń 0.00,74 Austr. korona stemplowana 0.0075:

Z krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Dnia 23 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prez. Tad. Epsteina w obecności komisarza Rządu Juljana Nowickiego oraz reprezentantów Dyrekcji poczt, telegrafów i Dyrekcji kolei.

Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego przystąpiono do wyboru prezydjum. Przewodnictwo objął najstarszy wiekiem członek Izby prez. Federowicz. Prezydentem wybrano jednomyślnie dotychczasowego prezydenta p. Tadeusza Epsteina. Wiceprezydentem został wybrany ponownie p. inż. Jan Peroś, delegatem Izby do prezydjum p. Władysław Zawojski, skarbnikiem p. inż. Nitsch.

Po dokonaniu wyboru zabrał głos Komisarz Rządu radca Nowicki, poczem prez. Epstein złożył sprawozdanie z działalności prezydjum Izby.

Wobec władz centralnych ponowiła Izba żądanie, aby przedkładano jej do opinjowania projekty ustaw i rozporządzeń, wkraczających w dziedzinę gospodarczą.

W sprawie ubezpieczenia robotników od wypadków odbyło się w Izbie zebranie, protestujące przeciwko wysokim stawkom opłat i przeciw rozszerzeniu obowiązku ubezpieczenia na przedsiębiorstwa handlowe. Protest Izby wydał częściowo dobry rezultat, bowiem na rok bieżący nastąpiła zniżka stawek o 20 proc.

W związku z ustawą antyalkoholową i przewidzianą redukcją koncesji szynkarskich odbyła się w Izba konferencja sfer zainteresowanych. Postulaty przemysłu szynkarskiego poparte przez Izbę znajdą prawdopodobnie uwzględnienie w zapowiedzianej noweli.

Na propozycję Ministerstwa spraw wojskowych przyrzekła Izba udział w organizacji dostaw rękodzielniczych dla wojska.

Sprawa kredytów dla rękodzieła znajduje się na dobrej drodze. **Rząd wyasygnował na te cele fundusz w wysokości 300 miljonów z przeznaczeniem dla rękodzieła małopolskiego.**

Łącznie z Kongregacją Kupiecką i tut. Stowarzyszeniem Kupców zajmowała się Izba sprawą cenników za towary pierwszej potrzeby i wystąpiła z wnioskami, żądającymi **przystosowania cenników do rzeczywistych cen, opartych na ścisłej kalkulacji kupieckiej.**

W sprawach pocztowych interwenjowała Izba kilkakrotnie, żądając usunięcia obecnej mizerji telefonicznej i rozbudowy sieci międzymiastowej.

W dalszym ciągu podkreślał prez. Epstein, iż do rozwoju przemysłu **potrzeba nam przedewszyst kiem większej sprawności kolejnictwa.** Brak wagonów zagraża poważnie bytowi całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia państw. Rady kol. znajduje się sprawa rozgraniczenia poszczególnych okręgów dyrekcyjnych. Jest nadzieja, że okręg krak. Dyrekcji nie ulegnie zmianie. W związku z niedomaganiami dworca krakowskiego należy ponowić starania o rozbudowę węzła krakowskiego, tudzież o budowę linji lokalnych Kraków-Myślenice-Chabówka i Stary Sącz-Szczawnica.

Należy również domagać się **ożywienia przemysłu budowlanego przez dostarczenie inicjatywie prywatnej środków kredytowych.**

Nasz bilans handlowy stale się poprawia i w bliskim już czasie stanie się aktywny dzięki wzmożonemu eksportowi.

Odnośnie do polityki wywozowej musimy żądać, aby eksport surowców nie naruszał sprawności naszego przemysłu i aby waluty zagraniczne wracały do kraju i alimentowały nasz import.

Z dziedziny podatkowej wspomniał prez. Epstein o projekcie ustawy w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego. **Rząd musi stworzyć nowe źródła dochodów i w tym kierunku musimy wszyscy akcję Rządu poprzeć.** Równocześnie jednak musimy domagać się, **aby podatki równomiernie obciążały wszystkie warstwy społeczne.**

Przechodząc do sprawy sanacji finansów państwowych wskazał mowca **konieczność usunięcia deficytu kolejowego** przez ewentualne wydzierżawienie kolei.

Przewodniczący zakończył przemówienie słowami, że jedynie praca intenzywna może uzdrowić nasze stosunki walutowe i drożyźniane i w tym kierunku wytężyć musimy wszystkie siły, żądając równocześnie od Rządu pokojowej polityki na zewnątrz a polityki silnej ręki na wewnątrz.

Nad sprawozdaniem prezydenta wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. r. Porębski, r. Schiller, r. Adelmann i wicepr. Peroś, zgłaszając poszczególne wnioski.

Z kolei r. inż. Nitsch referował sprawę budżetu. **Budżet wykazuje w wydatkach kwotę Mkp. 224,104.416, którym przeciwstawione są dochody w wysokości Mkp. 194,701.400. Niedobór wynosi Mkp. 29,403.016.**

Poszczególne tytuły budżetu zostały przyjęte jednogłośnie.

Na koniec r. Dr. Kahler, jako sprawozdawca Komisji połączonych sekcji, zgłosił wniosek, aby Izba celem zapobieżenia brakowi gotówki domagała się wydatniejszego udzielania kredytu wekslowego przez P. K. K. P., przez skup weksli, pochodzących z legalnych obrotów handlu i przemysłu. Wniosek uchwalono jednogłośnie, poczem obrady zamknięto.

O podniesienie produkcji jajczarskiej w Polsce.

Projekt pobierania opłat dodatkowych na eksport jaj. — Z opłat tych stworzonoby fundusz kredytowy dla instytucyj jajczarskich.

Tow. gospodarskie Wschodniej Małopolski wystąpiło do odnośnych ministerstw z wnioskiem o ustalenie dodatkowych opłat specjalnych na eksport jaj. Opłaty te miałyby być użyte na **podniesienie produkcji jajczarskiej w Polsce, wprowadzenie racjonalnych metod hodowli drobiu i organizację eksportu na podstawach, któreby poprawiły markę jaja polskiego za granicą** i wzbudziły do naszego handlu jajczarskiego zaufanie, jakiego obecnie handel ten u nabywców zagranicznych nie posiada.

Należy spodziewać się, że różnica cen krajowych i zagranicznych pozwala bez szkody dla samego eksportu potrącić z zysków osiągnanych przy wywozie **pewną część na cele związane z podniesieniem naszej produkcji jajczarskiej**, co niewątpliwie leży w interesie państwa.

Z funduszu tego mogłyby być udzielane **kredyty dla organizacji i instytucji ściśle związanych z producentem**, których działalność nie ogranicza się tylko do wyławiania towaru na rynku wewnętrznym, ale troszczy się również o interes **ogólnej gospodarki narodowej.**

Skasowanie 15.000 szynków w Polsce.

Wykonywanie obecnie uchwały poprzedniego sejmu, zalecającej zredukowanie ilości szynków w państwie, wywołało śród ich właścicieli zrozumiały popłoch. Podług obliczenia prasy żyd., **ulegnie zamknięciu 15.000 szynków, z czego połowa należy do żydów.**

Jednakże wskutek ich starań wstrzymano wykonanie uchwały na kresach, gdzie, jak we wsch. Małopolsce **80 proc. szynków należy do żydów.** Czynione są też starania o wstrzymanie redukcji do nowego rozważania sprawy przez sejm, a to na żądanie zainteresowanych.

Komisje do walki z alkoholizmem.

Na mocy rozporządzenia ministerstwa zdrowia, utworzone będą do walki z alkoholizmem **komisje powiatowe i miejskie oraz jako II. instancja komisje wojewódzkie.**

Komisje powiatowe czynne są przy starostwach, w skład ich wchodzą: starosta, lekarz powiatowy, przedstawiciel władzy skarbowej, przedstawiciel sejmiku powiatowego (Rady pow.), rady miejskiej, miasta powiatowego i 2 przedstawiciele organizacji społecznych. Przewodniczącym jest starosta. Czas trwania mandatów członków komisji jest trzyletni.

Komisje miejskie tworzy się w Warszawie, Łodzi, Wilnie, Poznaniu, Lwowie, **Krakowie**, Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu.

Do komisji we Lwowie, **Krakowie**, Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu wchodzi prezydent miasta, fizyk miejski, względnie lekarz rządowy, dyrektor okręgu skarbowego, dwaj przedstawiciele rady miejskiej i dwaj przedstawiciele organizacyj społecznych.

Przewodniczącymi komisji są we Lwowie, **Krakowie**, Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu — prezydent miasta, w Wilnie i Poznaniu — starosta grodzki.

Pomoc lekarska dla funkcjonarjuszów państ.

Jak wiadomo, w myśl specjalnego rozporządzenia Rady Ministrów, funkcjonarjusze państwowi, powołani na służbę w drodze jednostronnego rządowego aktu nominacyjnego publiczno-prawnego, mogą korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej. Oprócz samych funkcjonarjuszów korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej również członkowie ich rodzin, wymienieni w ustawie z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych.

W związku z tem wyznaczeni są lekarze-specjaliści, którzy obowiązani są leczyć funkcjonarjuszów państwowych i ich rodziny. Ponieważ organizacja pomocy lekarskiej posiada duże braki, jak się dowiadujemy, w niektórych urzędach państwowych są wezwani funkcjonarjusze do komunikowania swej władzy przełożonej spostrzeżeń co do wadliwości obecnego sposobu udzielania pomocy lekarskiej, oraz do stawiania wniosków, zmierzających do jej ulepszenia.

Po zebraniu odpowiednich danych będą wydane właściwe zarządzenia, które niewątpliwie postawią sprawę udzielania pomocy lekarskiej funkcjonarjuszom państwowym i ich rodzinom na właściwym poziomie.

Polskość Kopernika w świetle najnowszych badań.

CO MÓWI O TEM PROFESOR UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO.

Prof. Uniw. Jagiellońskiego Dr. N. Birkenmajer, zasłużony badacz twórczości i polskości Kopernika, bawił niedawno w Toruniu, gdzie w archiwum miejskiem, odkrył nowe nieznane dokumenty, rzucające nowe światło na tę wybitną postać w dziejach nauki polskiej.

Oto garść zajmujących szczegółów, jakich udzielił nam łaskawie znakomity badacz nieśmiertelnego Kopernika.

Najciekawszem a zarazem najbardziej spornem zagadnieniem w nauce europejskiej jest kwestja narodowości Kopernika. Niemcy od lat wielu przy pomocy z gruntu fałszywych biografii, starają się udowodnić światu, że wielki ten uczony był Niemcem. Jest to jednak tendencyjne kłamstwo. Dzięki najnowszym odkryciom prof. Birkenmajera, okazuje się, że Kopernik pochodził z czysto polskiej rodziny, zamieszkałej we wsi Koperniki na Górnym Śląsku, skąd wywędrowała ona następnie do Torunia. W tem miejscu prof. Birkenmajer dementuje szczegół z pierwszych lat szkolnych Kopernika, podawany przez biografów niemieckich, a twierdzący, iż Kopernik pobierał w temże mieście nauki do 19 roku życia, poczem dopiero wyjechał na studja do Krakowa.

Jest to świadome kłamstwo — mówił prof. B., albowiem z przeprowadzonych przezemnie badań okazuje się, że już w 10 roku życia, a więc w r. 1483 udaje się wraz z matką, po stracie ojca do Wrocławka, gdzie w atmosferze swojskiej spędził 8 lat, udając się w roku 1491 na studja uniwersyteckie do Krakowa. W czasie czteroletniego tutaj pobytu związał się serdeczną przyjaźnią z znakomitym historykiem polskim Wapowskim Bernardem, z którym i w latach późniejszych pozostał w zażyłych przyjacielskich stosunkach. W r. 1495 kończy studja filozoficzne i za poparciem wuja swego biskupa Łukasza udaje się do Bolonji. W roku 1501 wraca do Warmji po to tylko, aby sobie wyprosić powtórny wyjazd do Włoch, dla odbycia studjów lekarskich. Kapituła po dokładnem zastanowieniu się zezwala i tak doszedł do skutku w lecie 1501 drugi wyjazd do Włoch, do Padwy. Kiedy powrócił stamtąd, niewiadomo dokładnie. Niemcy w swych biografjach twierdzą, że to mogło nastąpić w roku 1506. Tymczasem — mówił prof. B. — udało mi się znaleźć w Toruniu dokument, z którego wynika, iż Kopernik już w grudniu 1504 znajdował się w Malborgu.

Jednym z argumentów stwierdzających niemieckość Kopernika jest twierdzenie, iż nie umiał on po polsku, a natomiast pisał po niemiecku, jak o tem świadczą zachowane do dzisiaj dwa listy niemieckie.

Sądzę, mówił prof. B., że sam fakt zadzierzgnięcia przez Kopernika serdecznej przyjaźni z historykiem polskim Wapowskim, pozwala przypuszczać, iż porozumiewali się po polsku. Szczęśliwy również jestem, iż w czasie mych trzechkrotnych podróży naukowych do Szwecji, udało mi się znaleźć w tamtejszych bibliotekach w Upsali i Sztokholmie kilkanaście książek, pochodzących z księgozbioru Kopernika, zaopatrzonych jego dopiskami łacińskimi. Otóż w jednej z tych książek znalazłem polski dopisek: Bóg pomagay! Przyznaję, że jest to wprawdzie mało, ale jest bądźcobądź dowodem, iż Kopernik znał język polski.

Co się tyczy imputowanych mu 2 listów niemieckich, to wyjaśnić muszę, iż Kopernik, bawiąc w Frauenburgu, oddawał się praktyce lekarskiej i wtedy to w drodze korespondencyjnej odpowiedział swemu niemieckiemu pacjentowi w tymże języku.

W końcu nadmienił prof. Birkenmajer, iż z okazji zbliżającej się 350 rocznicy urodzin Kopernika, postara się wydać popularne dzieło o jego twórczości i znaczeniu tak dla nauki polskiej, jak i europejskiej.

Młodzież akademicka przeciw terrorowi.

(a) W sobotę w sali Chrześć. Związku Robotniczego przy ul. Potockiego L. 11 odbyło się doroczne Walne Zebranie Młodzieży Wszechpolskiej w Krakowie. Zapadły na niem bardzo znamienne uchwały, cechujące nastroje wśród młodzieży akademickiej. Uchwały Młodzieży Wszechpolskiej są w tej chwili wyrazem większości młodzieży polskiej na Wszechnicach krakowskich i dlatego posiadają szerokie znaczenie. Uchwała wspomniana tyczy ostatnich wypadków w Polsce, w szczególności aktów terroru ze strony jednostek lewicowych, stojących na usługach czynników międzynarodowych. Uchwała brzmi:

„Z powodu niedawnego aresztowania Adolfa Nowaczyńskiego i wielu innych wybitnych szermierzy idei nacjonalistycznej w Polsce, Walne Zebranie Ml. Wszechpolsk. w Krakowie w dniu 20 stycznia 1923 r. wyraża pełne swe oburzenie i pogardę dla wykonawców woli międzynarodówki żydowskiej, oraz stwierdza, że jednolity front narodowych szeregów młodzieży i społeczeństwa polskiego nie ugnie się pod żadnym terorem i siłą i że walka o unarodowienie państwa musi być doprowadzoną do zwycięskiego końca“.

Uchwałę powyższą przyjęto przez aklamację wśród niemilknących oklasków licznie zebranych członków i gości.

Druga uchwała jest wyrazem poważania i czci, jaką się cieszą przewódcy obozu narodowego wśród młodzieży akad. Dobrze się stało, że uchwała, którą poniżej cytujemy, wyszła właśnie z Krakowa. Brzmi ona:

„W. Zebranie Ml. Wszechpols. w Krakowie poleca Prezydjum, aby na najbliższem ogólnym Zjeździe Młodzieży Wszechpolskiej, postawiło imieniem Koła krakowskiego wniosek o nadanie prof. Stanisławowi Grabskiemu godności honorowego członka Młodzieży Wszechpolskiej“.

I tą rezolucję przyjęto przez aklamację wśród oklasków.

Na W. Zebraniu dokonano wreszcie, obok innych spraw, wyboru nowych Władz Młodzieży Wszechpolskiej w Krakowie. Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes p. Klaudjusz Hrabyk, wiceprezes p. Jan Tabaczyński, sekret. p. Jan Łobodycz, skarbnik p. Mieczysław Nartowski — pozatem członkowie Zarządu: p. Elżbieta Korfantówna (córka posła kowie Zarządu: p. Korfantówna, oraz p. Fabris. Do Komisji kontrolującej weszli: pp. Dr. Władysław Świrski, Jerzy Błaszyński i Jadwiga Mikulska.

Społeczeństwo starsze winno zwrócić baczną uwagę na młodzież wszechpolską, tak sprężyście i systematycznie organizującą swoje szeregi.

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA. Sekcja żydoznawcza odbędzie posiedzenie w czwartek (25 b. m.) o godzinie 8 wieczór w lokalu przy ul. Kopernika L. 8.

Sekcja historyczna odbędzie tamże posiedzenie w piątek (26 b. m.) o godz. 7 wieczór.

Sekcja zagraniczna — w piątek (26 b. m.) o godzinie 8 wieczór.

Czytelnia Młodzieży Wszechpolskiej otwarta codziennie do użytku członków i sympatyków od godz. 6—8 wieczór. Wstęp wolny.

DOROCZNY RAUT MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ pod protektoratem Senatora Prof. E. Godlewskiego, Posła Prof. W. Konopczyńskiego i Prof. Ign. Chrzanowskiego odbędzie się w dniu 4 lutego b. r. w salach Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej. Tradycja zabaw Młodz. Wszechpolsk. daje pewność, że będzie to jedna z najlepszych w czasie karnawału. Udział w części artystycznej przyrzekły wybitne i znane siły artystyczne Krakowa. Zaproszenia wydaje się codziennie przy ul. Kopernika L. 8 od godz. 11 do 12 w południe i od godz. 5 do 6 po południu.

Budowlane bolączki Krakowa

Nieodrazu Kraków zbudowano, nieodrazu się też zawali... — Magistrat zmusza kamieniczników do łatania dachów. — Kto ma płacić za dziury w dachu? — Pokłosie obecnego sezonu budowlanego.

(Wywiad wł. redakcji „Gońca krakowskiego“).

Do wielu utrapień, jakie przychodzi dziś znosić mieszkańcom naszych miast, dołącza się znów jedno o groźnych możliwościach w konsekwencji.

Mamy tu mianowicie na myśli zastraszające wprost wieści o waleniu się szeregu kamienic w różnych miastach Rzeczypospolitej. Straż pożarna interweniuje wprawdzie w poszczególnych wypadkach, starając się przeważnie podstęplowywać walące się kamienice, pomoc ta jednakże jest zbyt doryweczą, by mogła usunąć na dłuższą metę niebezpieczne możliwości wynikające z tego znamiennego stanu rzeczy.

Zainteresowani żywo tą sprawą, tembardziej, że jak wiadomo i w naszem mieście szereg kamienic grozi runięciem, zwróciliśmy się do policji budowlanej z prośbą o przedstawienie środków zaradczych przeciw temu niebezpieczeństwu.

Z informacji, jakich nam udzielono, okazuje się, że policja budowlana wzięła sobie w pierwszym rzędzie za zadanie naprawę uszkodzonych **dachów** w Krakowie, których ilość jest bardzo znaczna, obejmuje bowiem 10 procent ogółu dachów.

W chwili obecnej sytuacja jest tego rodzaju, że największa ilość starych kamienic grożących **lada chwila runięciem,** znajduje się na Kaźmierzu. W kamienicach tych **żyją** przeważnie nędzarze, którzy za żadną cenę, ba nawet wobec grozy zawalenia się w gruzy ich schronisk, nie pozwolą się z nich usunąć. Wobec tego policja budowlana nie mogąc delożować zagrożonych budynków, stara się je mimo wszystko podreperować i w ten sposób jeszcze ratować na czas jakiś od nieuchronnej ruiny. Ale paljatywami daleko dojść nie można...

Tymczasem budownictwo miejskie nie rozporządza odpowiedniemi funduszami, by módz w sposób zadowalający przeprowadzić sanację w tej sprawie, przeto stara się ono wpłynąć zarówno na lokatorów, jak i właścicieli uszkodzonych kamienic, by załatwili te sprawy kompromisowo między sobą. W wielu wypadkach interwencja ta skutkuje, zdarzają się jednak często wypadki, iż magistrat stosować musi wysokie kary, by zmusić opornych właścicieli realności do robót konserwacyjnych. Oczywiście zapatrując się na sprawę objektywnie, przyznać musimy, że obie strony mają słuszność, bo oczywiście magistrat dbać musi o to, by dachy nad głowami obywateli pieczy jego podległej, się nie zawalały, a więc zmuszać wobec tego kamieniczników do naprawy uszkodzonych części realności, ci zaś skutkiem nikłych dochodów od lokatorów nie mogą płacić kosztownych cen restauracji budynków mieszkalnych. Mamy więc **błędne koło,** z którego wyjście zdaniem policji budowlanej, prowadzi jedynie przez **rozpoczęcie intenzywnej akcji budowlanej.** Sprawa ta w chwili obecnej jest na dobrych torach.

Jak wiadomo, wszystkie większe miasta, w ich rzędzie również i Kraków, uzyskały **miljardowe kredyty budowlane.** To też ruch budowlany w Krakowie wzmógł się bardzo w ostatnich czasach. Ilość nowych budynków, przebudów i nadbudów wzrosła z dnia na dzień. Z budujących się w szybkiem tempie gmachów publicznych wspomnieć należy o budowie ogromnej **Kliniki ginekologiczno-położniczej** przy ul. Kopernika, dalej 3-piętrowego pawilonu przy Studjum weterynarji, nowego gmachu Akademji górniczej, jakotęż o P. K. K. P. przy ul. Basztowej i P. K. O. na Wielopolu.

Na wielką skalę zakrojona jest akcja budowy **domów mieszkalnych,** celem zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb. Miejmy więc nadzieję, że nieznośne stosunki mieszkaniowe zrodzone na tle ogólnych niedomagań wojennych, ulegną przynajmniej znośnej poprawie.

Ile kosztuje wydrukowanie banknotu polskiego.

Biorąc za podstawę ceny grudniowe materjałów, robocizny i kosztów ogólnych wyrób 1 banknotu kosztuje średnio:

1 mark. 160 mk., 5 mark. 190 mk., 10 mark. 230 mk., 20 mark. 265 mk., 100 mark. 330 mk., 500 mark. 420 mk., 1000 mark. 510 mk., 5000 mark. 565 mk., 10.000-markowego 360 mk.

A więc dopiero druk 500-markowego banknotu opłaca się, na druku banknotów mniejszej wartości skarb ponosi straty.



(Do ilustracji).

Jedzą, piją, „damskie” palą,
Shimmy, jazz band swawola;
Mało knajpy nie rozwalą,
Cha cha, chi chi, hejże, hola!

Twardowski, pan poseł z „Piasta“,
Jak królik rozparł się dumnie.
— Hej! — woła — panowie z miasta!
Rozumu uczcie się u mnie!

Przyszłość narodu u „Piasta”!
To jedno zbawić nas zdoła!
Chłop potęgą jest, i basta!
Kiep, kto tego nie zawoła!

Okrzyk szybko powtórzono,
Bo Twardowski dzisiaj płaci,
A pan poseł codzień pono
W taki sposób pieniądz traci.

Szef sekcji siedział dość młody,
Do łba mu przymknął rureczki,
Cmoknął: cmok i czystej wody
Utoczył ze łba pół beczki.

Gdy wodę lał do kielicha
Kielich zaświstał, zazgrzytał,
Patrzy na dno — Co u licha!
Po cóż tu kumie zawitał? —

Z kielicha aż na podłogę
Pada, rośnie na dwa łokcie,
Nos jak haczyk, kurzą nogę
I krogulcze ma paznokcie.

— A! Twardowski... witam posle! —
To mówiąc bieży obcesem.
— Cóż to, nie znasz mnie już osle?
Jestem Mefistofelesem!

Gdy z wyborów pierwszych chciałeś
Zasiąść posłem w polskim sejmie,

To na pomoc mnie wezwałeś,
A dziś witasz tak uprzejmie?

Cyrograf na byczej szmacie
Podpisałeś, ty hultaju!
Za twą duszę, ja w zapłacie,
Dałem mandat posła w Kraju.

Do angielskiej rezydencji,
Gdzie George'a wspierałem radami,
Tyś po skończonej kadencji
Zgłosić się miał z zapłatami.

Niepomny umowy owej,
Ty posłujesz znów w senacie
Wybrany z listy państwowej,
Ani myślisz o zapłacie!

Ale zemsta, nie bez racji,
Zagnała cię w nasze sieci;
Tu, w „Angielskiej” restauracji —
Kładę areszt na waszeci! —

— Myślisz, djable, że się trwożę?
Jestem przecie nietykalny! —
— Tobie, bracie, nie pomoże
Nawet cały sejm wasz walny! —

Co tu począć? Kusa rada,
Przyjdzie już nałożyć głową...
Twardowski na koncept wpada,
I zadaje trudność nową.

— Patrz w kontrakt Mefistoflu,
Tam warunki takie stoją:
Po latach tylu a tylu,
Gdy przyjdziesz brać duszę moją,

Będę miał prawo trzy razy
Zaprządz ciebie do roboty,
A ty najtwardsze rozkazy
Musisz spełnić co do joty.

Sztukę swą wysil djabelską!
Zanim mnie zamkniesz w areszcie:
Polską stwórz większość poselską,
I ład zrób w sejmie mym wreszcie! —

Djabeł pobladł, skrzyknął Bryle
Twardowski oczom nie wierzy
Patrzy: lewica za chwilę
W objęciach prawicy leży

— Wygrałeś kunsztem djabelskim,
Lecz teraz jeszcze punkt drugi:
Niechaj tu, przy nas, w „Angielskim”
Spłaci Niemiec swoje długi! —

Djabeł kurczy się i krztusi,
Widać nie w smak to zadanie;
Lecz pan każe, sługa musi,
Rzekł: — I to uczynię panie. —

Ruch się zrobił w restauracji,
Patrzą: niemiecka hołota
Już francuskiej delegacji
Wręcza wory pełne złota

— Jeszcze jedno, będzie kwita,
Zaraz pęknie czarcia sztuka! —
— Co wymyśli? — każdy pyta.
— Co nowego mu wyszuka? —

Wtem pan Twardowski zawołał:
— Swym iście djabelskim czarem
Zrób to, czego nikt nie zdołał,
Zrównaj mareczkę z dolarem! —

Djabeł do niego pół ucha,
Pół oka zwrócił na markę,
Niby patrzy, niby słucha,
Jak zemknąć choćby przez szparkę?! —

Gdy mu Twardowski dokucza,
Od drzwi od okien odpycha,
Czmychnąwszy dziurką od klucza
Dotąd jak czmycha, tak czmycha.

Kradzież jakiej jeszcze nie było na świecie.

Poszkodowanemu skradziono gruczoł tarczowy.

Tajemnica długiego życia i wiecznej młodości ...westja, która dziś cały świat zajmuje. Po...żyjemy w przededniu jej wyjaśnienia. Rok ...rzyniósł nam znakomite odkrycia dokto... obecnie Paryż, a więc cały świat, ...ywego poruszony doświadczeniami dra ...owa. Dr. Woronow robił dotychczas do...ia nad kozami i skopami (setki ich po... na ołtarzu nauki) oraz dwukrotnie już ...rób na osobnikach ludzkich. Odkrycie ...onowa polega na tem, że zgrzybiałemu ...i wycina się gruczoł tarczowy, przy... na jego miejsce takiż gruczoł stwo...szczego się pełnią sił. Oczywiście, nie ...bynajmniej od śmierci, ale skutecznie ...rzez znacznie brzydszą i przykrzejszą — zgrzybiałość.

Dr. Woronow używał dotychczas do swych doświadczeń gruczołów tarczowych małp. W Chicago jednak znalazł się pewien pomysłowy i śmiały „lekarz“, który postanowił spróbować przeszczepić gruczoł ludzki. „Lekarz“ ten jest bliżej nieznany. Wiemy o nim tylko tyle, że jest to elegancki, zamożnie wyglądający mężczyzna, że policja chicagowska poszukuje go od kilku dni i że ów „nieznajomy“ jest oskarżony przez pana Józefa Woźniaka (oczywiście polak) o skradzenie mu gruczołu tarczowego. Proszę się nie śmiać: jest to fakt autentyczny.

Rodak nasz spotkał pewnego dnia na ulicach Chicago eleganckiego jegomościa, który mu zaproponował szklankę grogu. W Ameryce, w czasie prohibicji, rzecz nader łakoma. Zresztą pan Woźniak, jako polak, nie mógł odmówić przyjęcia poczęstunku. Weszli do baru. Amerykan... zapłacił rachunek. Przed barem stało auto. ... pokrzepieniu „amerykanin“ zaproponował pr... jażdżkę. Polak, oczywiście, nie odmówił. I ... urywają się wspomnienia pana Woźniaka... ... zajutrz obudził się w pustym, obcym pokoju, z ...talnym bólem głowy i niesmakiem w ustach. Pr...puszczając, że są to niemiłe skutki libacji, a m... i otrucia, udał się do lekarza. Jakież było z...wienie pana Woźniaka, gdy lekarz oznajmił ... że został uśpiony i pozbawiony — gruczołu ...czowego. Podobno idjotom i przygłupim b... właśnie tego gruczołu. Pan Woźniak jest ... w strachu, czy ta mała „operacja mimo woli“ ... odbije się na sprawności jego władz umysłowy... Śledztwo w toku.

Zwijanie Kas skarbowych w Małopolsce.

Z dniem 18 stycznia b. r. weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu, w myśl którego zostały zwinięte istniejące poza siedzibą inspektorów skarbowych następujące kasy skarbowe w Małopolsce: 1. w okręgu Izby skarbowej we Lwowie — w miejscowości Dukla; 2. w okręgu Izby skarbowej w Krakowie — w miejscowościach: Kalwarja, Kęty, Krośnienko, Mozana Dolna i Skawina.

Agendy zwiniętych kas przechodzą do kas skarbowych, istniejących w siedzibie właściwego inspektoratu skarbowego.

Emigracja do Kanady.

(Osobne pozwolenia. Wyjątki dla robotników rolnych i służby domowej. Rosjanie mogą wyjeżdżać tylko za rosyjskim paszportem).

Gdańsk. (Tel. wł.) Według informacji, zasięgniętych przez naszego współpracownika u. Msr. Mundt'a, delegata Urzędu emigracyjnego kanadyjskiego w Gdańsku, rząd kanadyjski stara się zmniejszyć napływ obcych do Kanady.

Podczas gdy dotychczas nie było żadnych ograniczeń, obecnie na wjazd do Kanady potrzebnem jest osobne pozwolenie urzędu emigracyjnego w Otawie. Pozwolenia te wydawane będą tylko dla rodzin t. j. żon i dzieci — emigrantów, zamieszkałych w Kanadzie.

Wyjątek stanowią robotnicy rolni i służba żeńska domowa, dla których wystarcza potwierdzenie zawodowe kraju rodzinnego. Od uchodźców rosyjskich, przebywających w Polsce, którzy wyjeżdżali dotychczas do Kanady na podstawie polskich poświadczeń, żądą obecnie rząd kanadyjski paszportów, wystawionych przez władze rosyjskie. Jest to zupełne uniemożliwienie emigracji dla przeciwników sowietów.

Częściowe zmiany w umundurowaniu Marynarki Wojennej.

Minister wojny zatwierdził świeżo zmiany i uzupełnienia w umundurowaniu marynarki wojennej.

W myśl nowych przepisów oficerowie marynarki wojennej otrzymują mundury galowe i kapelusze trójgraniaste. Do czasu jednakże ogłoszenia ogólnego rozkazu o mundurze galowym dla całej armji, z mundurów tych korzystać będą mogli oficerowie marynarki, pełniący obowiązki attache morskich, jak również przebywający na studjach zagranicą, lub reprezentujący państwo podczas odwiedzin flot własnych i obcych.

Mundur galowy naszej marynarki będzie się składał: z surduta z epoletami, kamizelki białej, spodni granatowych, trzewików czarnych sznurowanych, kołnierzyka stojącego z zagiętemi rożkami, krawata-kokardki, koloru czarnego, białych rękawiczek zamszowych, pałasza z pasem na surducie i trójgraniastego kapelusza.

Trójgraniasty kapelusz z czarnego filcu, typu półwysokiego, będzie się zwężał ku górze. Na kapeluszu z prawej strony owalna kokarda biało-czerwona, na kokardzie zaś podwójny galon barwy złotej z wypustką pośrodku, odpowiadającą barwie korpusu.

Zmiany i uzupełnienia, nie pociągające za sobą wydatków dla skarbu mają być wprowadzone zaraz, inne zaś — po wyczerpaniu dotychczasowych zapasów.

WP. Prof. Dr. Rutkowskiemu,
WPanom: Dr. Glatzlowi, Dr. Denglowi, Dr. Nowickiemu, Dr. Kozubowskiemu
za przeprowadzenie operacji oraz Paniom Pielęgniarkom za nader troskliwą opiekę
składam najserdeczniejsze podziękowania
326 **ZOFJA MALIKOWSKA.**

PODZIĘKOWANIE.

W. P. Profesorom: Dr. Lutkowskiemu, Dr. Rosnerowi i Dr. Rutkowskiemu; W. P. Dyr. Dr. Szancenbachowi; WPanom: Dr. Gawrońskiemu, Dr. Gedlowi, Dr. Glatzlowi, Dr. Kozubowskiemu, Dr. Pogonowskiemu i Dr. Zamorskiemu — za cudowne wprost uleczenie mej żony z bardzo ciężkiej i skomplikowanej choroby,

oraz Paniom Pielęgniarkom: Marji Kocówncj, Helenie Potockiej i Julji Szatkowskiej za pełną poświęcenia pielęgnację i opiekę, jak również i pomocnicy p. Rózi Niedźwiedź — **składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowania oraz wyrazy wdzięczności.**

J. Janiczek.

Trójka mocarna.

Niesłychane podniecenie w Nowym Jorku.

(O czem mówią nadzwyczajne dodatki — Zagadka w Sing — Sing — Niedoszła egzekucja skazanego za usiłowane wysadzenie śluz kanału panamskiego).

„Tajemnicza zagadka w Sing - Sing! Specjalny telegram: Sing - Sing, 16-go czerwca, godzina 6 rano. Po trzykroć na krześle elektrycznem! Trzykrotnie prąd zawiódł! Za trzecim razem złamała się maszyna! Przestępca nieuszkodzony!"

Przeraźliwie wykrzykiwali nowojorscy kolporterzy poszczególne słowa tej senzacyjnej wiadomości. O ósmej godzinie czerwcowego po ranka spieszyły dziesiątki tysięcy ludzi do swych warsztatów pracy opuszczając tramwaje lub wynurzając się z tunelów podziemnej kolei. Każdy niemal z tego wielotysięcznego tłumu dobywał z kieszeni 5 cent'ową monetę, by zakupić jeszcze wilgotną od druku gazetę i na ulicy lub we windzie choć pobieżnie zapoznać się z tą senzacyjną wiadomością.

Lecz tylko niewielu z wielkomiejskiego tłumu wiedziało o tem, że dnia tego na godzinę szóstą rano naznaczono stracenie elektrycznością daleko za miastem w więzieniu stanu New York. Stracenia takie zajmowały nowojorską publiczność tylko wtedy, gdy znakomici adwokaci miesiącami walczyli o życie skazanych lub gdy przy samej egzekucji coś się nie wiodło. Bywało czasami, że długo musiał pracować prąd elektryczny zanim straceniec dostał się pod nóż lekarski i nawet w czasie sekcyi niejeden budził się rzężąc.

Yankesi niewiele wagi przywiązywali do takich wydarzeń, gdy ich państwem przewodził jeszcze co cztery lata wybierany prezydent, a tem mniej teraz za despotycznych rządów Prezydenta-Dyktatora Cyrusa Stonarda. Żelazna pięść tego Cyrusa Stonarda, po pierwszej przegranej wojnie z Japonią, zdusiła z niesłychaną surowością powstanie zbolszewizowanego Wschodu przeciwko mieszczańskiemu Zachodowi i poprowadziła naród do drugiej, tym razem zwycięskiej, wojny z Japonią. Nieograniczona władza Prezydenta-Dyktatora zmuszała prasę amerykańską do powściągliwości w artykułach odnoszących się do rządu i jego rozporządzeń.

Musiało zatem zajść coś niezwykłego, skoro wszystkie nowojorskie dzienniki zdarzeniu temu poświęcały pierwszą stronę i w dalszym ciągu wydawały nadzwyczajne dodatki. — Zanim jeszcze ostatnie egzemplarze tego wydania znalazły czytelników, już nową rzesza kolporterów sunęła wzdłuż Broadway'a z dalszemi wydaniami porannych dzienników.

„Zagadka w Sing - Sing, 6. godzina 25 minut. Stacya elektryczna w Sing - Sing zniszczona! Skazaniec nazywa się Logg Sar. Pochodzenia niewiadomego. Nie jest amerykańskim obywatelem! Skazany na śmierć za usiłowane wysadzenie śluz kanału panamskiego!"

„Sing - Sing, 6. godzina 42 minut. Skazaniec uciekł! Rzemienie, którymi był do krzesła przymocowany, przecięte!"

„Sing - Sing, 6. godzina 50 minut. Świadek wspólnikiem! Winowajca umknął prawdopodobnie przy pomocy jednego z dwunastu świadków!"

„Sing - Sing, 7 godzina. Ostatnie wiadomości ze Sing - Sing. Ucieczka w samochodzie!! Niebywały kawał! Naoczni świadkowie stwierdzili, że zbrodniarz odznaczający się swym straceńczym ubiorem, wsiadł wraz ze świadkiem Williamsem w samochód stojący przed bramą i pomknęli z zawrotną szybkością. Brak wszelkich śladów. Zarząd więzienia i policya bezradna!"

Samochód, skręcający w Broadway'u w przecznicę, gdzie Flot-Iron Building dziwaczną swą budową chmur prawie sięgało, przystanął nagle, a jego pasażer wyrwał kolporterowi to drugie nadzwyczajne wydanie porannego dziennika i przebiegał je oczyma, podczas gdy samochód potoczył się dalej w kierunku prezydjum policyi. Twarz czytającego drgała nerwowo. Była to jedna z tych bezczesnych postaci mężczyzny, o którym doprawdy trudno było powiedzieć czy liczy lat czterdzieści, czy też sześćdziesiąt.

Wóz zatrzymał się przed gmachem prezydyum policyi. Jeszcze w czasie biegu wyskoczył pasażer i śpiesznie podążył przez chodnik ku wchodowej bramie. Ubranie jego pochodziło niewątpliwie z pierwszorzędnej pracowni krawieckiej, lecz przyrodzonych ułomności nie zdołały ukryć sztuczki krawieckie. Bystre oko mogło łatwo u niego dostrzedz zbyt wysoką prawą łopatkę i ku przodowi wciśnięte biodro tak, że przy chodzeniu lekko włóczył lewą nogą.

Minął wejście i labirynt kurytarzy, aż mu urzędnik policyjny zagrodził drogę przed ogromnemi drzwiami. Typowy, długi Irlandczyk w filcowym hełmie, z kastetem w ręku.

— Hallo! Sir! Dokąd?

Odpowiedziało mu tylko niechętne mruczenie.

— Stop, Sir!

Irlandzki olbrzym całą swą postacią zagrodził wejście i groźnie podniósł w górę swój gumowy kastet.

Gość szybko z kieszeni dobył biletu wizytowego i wręczył go urzędnikowi.

— Do szefa, natychmiast!

Bardziej niż słowa te, wypowiedziane w rozkazującym tonie, zniewolił Irlandczyka piorunujący wzrok do otwarcia drzwi z wielką uprzejmością i wprowadzenia gościa do poczekalni.

„Edward. F. Glossin, medicinae doctor" widniało na bilecie, który włożył służący na biurko prezydenta policyi Mr Morland'a. Musiał być wielce wpływowym człowiekiem ten, którego nazwisko widniało na bilecie, gdyż prezydent wstał natychmiast i osobiście wprowadził gościa do swego prywatnego gabinetu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[illegible] Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński